

# GŁOS RĄDOMSZCZANSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

WTOREK 13 WRZEŚNIA 1949 ROKU

Nr 251 (1176)

## Wojsko Polskie — zbrojne ramię narodu Prezydent RP tow. Bolesław Bierut promował absolwentów Szkoły Oficerskiej we Wrocławiu

WARSZAWA (PAP). — W dniu 11 bm. podczas uroczystej promocji absolwentów Szkoły Oficerskiej we Wrocławiu Prezydent RP Bolesław Bierut wygłosił następujące przemówienie:

„Obywatele oficerowie, podchorążowie i żołnierze!

W uroczystym dniu promocji pragnę przekazać wam gorące i serdeczne pozdrowienia w imieniu własnym i w imieniu władz państwowych.

Godność oficera Wojska Polskiego w Polsce Ludowej jest nie tylko zaszczytna — jest wysoce odpowiedzialna. Odrodzone Wojsko Polskie służy dzisiaj nie klasom wyzyskiwaczy, ale ludowi pracującemu. Żołnierz polski, a w szczególności oficer, dowódca i wychowawca żołnierza, powinien pamiętać o ścisłym związku wojska z ludem — tej podstawowej sile, na której opiera się Polska Ludowa.

I dlatego nową kadrową oficerską Odrodzonego Wojska zaliczamy do sił produkcyjnych w Polsce Ludowej. Oficerowie ludowego wojska uczą setki tysięcy żołnierzy wierności dla ludowej ojczyzny uczą, jak jej bronić, jak jej służyć.

## Niesłychana nędza narodu hiszpańskiego pod rządami Franco

LONDYN (PAP).

„Reynolds News” zamieszcza artykuł na temat straszliwej nędzy narodu hiszpańskiego pod panowaniem Franco. Dzienna racja czarnego chleba wynosi około 120 gramów. Tylko bogaci ludzie mogą pozwolić sobie na biały chleb, który nie jest racjonowany. W Hiszpanii nie istnieje żadne zasilki dla bezrobotnych. Sytuacja mieszkaniowa jest fatalna. Np. w Barcelonie tysiące ludzi żyje w norach wykopanych wzdłuż nasypów kolejowych.

Równocześnie rząd grozi wypędzeniem bezdomnych z wybrzeża morskiego, by uczynić je bardziej atrakcyjnym dla turystów. W dzielnicach zamieszkałych przez ubogą ludność widać często, jak dzieci i świnie razem wygrzebią resztki jedzenia ze śmietników.

## Sensacyjna afera w Austrii

Byli oficerowie SS dezorganizowali austriacki rynek żywnościowy

WIEDEŃ (PAP). — W kołach politycznych i gospodarczych stolicy Austrii sensacje wywołała aresztacja przez policję szeregu wysokich urzędników komisji handlu zagranicznym z szefem tej komisji radcą Bobiesem na czele. Bobies i jego podwładni oskarżeni są o szmuglowanie i sprzedawanie następnie na czarnym rynku olbrzymich ilości cukru ze Szwajcarii.

## Apel do rolników

Warszawa (PAP). Niesprzyjające warunki atmosferyczne w czasie żniw spowodowały, że aczkolwiek zboże zebrano w całości, to jednak ziarno do starczania obecnie do spółdzielczych punktów skupu, wykazuje często wyższy stopień wilgotności, od ustalonych norm. Zboże, którego wilgotność przekracza ustalone normy, skupowane jest przez gminne spółdzielnie po niższych cenach, zaś przekraczające 17 proc. wilgotności w ogóle nie jest przyjmowane.

Ponieważ dostawa zboża o jak najwyższej jakości i usu-

wanie nowego, lepszego stroju, o pokój i socjalizm. Naród szacunkiem i miłością otacza swe ludowe wojsko. Otacza je gorącym uczuciem i dumą jest z wyników waszego wyszkolenia, dumny jest z tego, że pracujecie skutecznie, że podnosicie na wysoki poziom sztukę wojskową, że nie szepczecie trudu i wysiłków, gotowi w każdej chwili twardo i nieustępliwie bronić niepodległości swej ojczyzny. Lud pracujący Polski uważa was za swe najlepsze dzieci. Uciecie się.

Życzę wam powodzenia w pracy. Życzę, abyście szkoląc się i doskonaląc podnosili stale siłę bojową ludowego wojska — zbrojne ramię ludu polskiego w jego walce o pokój.

Niech żyje Odrodzone Wojsko Polskie, oraz Polski Ludowej!

Niech żyje niepodległa, idąca do rozwoju, ku chwale, ku socjalizmowi Polska Ludowa!

## Polska delegacja handlowa wyjechała do Moskwy

Warszawa (PAP). Dnia 12 b. m. odleciała samolotem do Moskwy 13-osobowa polska delegacja handlowa z ministrem Handlu Zagranicznego inż. Tadeuszem Gede na czele, w celu

ustalenia listy towarowej i podpisania protokołu na rok 1950 do 5-letniej umowy z dnia 26. 1. 1948 r. o wzajemnych dostawach towarów między Polską a Związkiem Radzieckim.

W skład delegacji wchodzi m. in.: dyr. dep. eksportu min. Handlu Zagr. Drozdowski, wicecydyp dep. traktatów — Do- dziuk oraz eksperci.

## Lud włoski nie dopuści do realizacji zbrodniczych planów zaprzędanej imperialistom kliki de Gasperi'ego

Przemówienie Togliattiego z okazji Miesiąca Prasy Komunistycznej we Włoszech

Rzym (PAP). W ramach uroczystości, związanych z „miesiącem prasy komunistycznej”, odbyło się w ostatnią niedzielę 500 zebrań w miastach i miasteczkach Włoch.

W uroczystościach, jakie odbyły się w Terni, wzięli udział Togliatti, który wygłosił obszernie przemówienie.

Podkreślając pogarszającą się sytuację Włoch, Togliatti stwierdził, że coraz szersze masy skupiają się wokół Partii Komunistycznej i Partii Socjalistycznej Włoch. Mówca przedstawił rozwój wypadków we Włoszech od chwili dojścia do władzy chadekiej i zaznaczył, że przeciwko klasie robotniczej i komunistom została rozpetana kampania niemiłosierności, oszczerstw i kłamstw. Ofensywa reakcji; nie odniosła jednak skutku, gdyż robotnicy są zjednoczeni w walce przeciw zamachom na ich prawa.

Togliatti wskazał na wzrastające wciąż niebezpieczeństwo dalszych zwolnień z pracy, pogłębianie się kryzysu we wszystkich gałęziach produkcji oraz wzrost cen chleba, gazu, środków transportu itd.

Następnie mówca zobowiązał sytuację międzynarodową, oskarżając rząd włoski o popieranie agresywnych planów imperializmu amerykańskiego.

## Kongres Pokoju w Meksyku zakończył swe obrady

MEXICO CITY (PAP). — W niedzielę przed południem zakończył się trwający 6 dni ogólno-amerykański Kongres Obróńców Pokoju w Meksyku, z udziałem około tysiąca delegatów z wszystkich krajów kontynentu amerykańskiego.

Na sobotnim posiedzeniu wieczornym uczestnicy Kongresu uchwalili końcową rezolucję oraz manifest.

Rezolucja potępia podżegaczy wojennych, reżim Franco, remilitaryzację Niemiec i Japonii, jak również politykę kolonizatorską mocarstw imperialistycznych ze szczególnym uwzględnieniem jej przejawów na kontynencie amerykańskim, oraz wzywa do zorganizowania i objęcia akcją pokoju wszystkich ludzi — bez względu na ich pochodzenie, przekonania i wiarę. Rezolucja stwierdza, że amerykański ruch w obronie pokoju koordynować będzie swą akcję z analogicznymi ruchami na całym świecie za pośrednictwem Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju w Paryżu.

Przewodniczący postępowej partii USA Henry Wallace przesłał na ręce organizatorów Kongresu depeszę,

## Pod znakiem sojuszu robotniczo-chłopskiego zakończono tegoroczne dożynki

WARSZAWA (PAP). — Rozpoczęte w ubiegłym tygodniu uroczystości dożynkowe przebiegały w całym kraju pod znakiem zacieśniania sojuszu robotniczo-chłopskiego, zdecydowanej walki o pokój oraz walki o postępek na wsi.

W dniu 11 bm. na wieś przybyły zaproszone przez chłopów delegacje robotników z miast, przewodniczący pracy z Państwowych Gospodarstw Rolnych oraz młodzież robotnicza ze Związku Młodzieży Polskiej i Służby Polsce. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych.

W czasie uroczystości dożynkowych chłopcy wroczyli przodownikom pracy w przemyśle i na roli liczne wieńce dożynkowe. Wieńce te były symbolem przyjaźni, jaką wieś polska zawiązała z robotnikami miast. Były one również pamiętką wspólnie obchodzonych tegorocznych dożynek.

ROZRUCHY W IRANIE  
MOSKWA (PAP). — Korespondent Agencji TASS cytując doniesienia dziennika „Setare”, z których wynika, iż w różnych miejscowościach Iranu notuje się rozruchy wywołane wzrostem cen i brakiem produktów żywnościowych.

W kilku wierszach  
NOWE ARESZTOWANIA  
W INDIACH  
MOSKWA (PAP). — Agencja TASS z Delhi donosi, że w Kalkucie aresztowano ostatnio 138 uczestników demonstracji studentów, którzy domagali się od władz pomocy materialnej dla ubogiej młodzieży akademickiej.

Wę nowego, lepszego stroju, o pokój i socjalizm. Naród szacunkiem i miłością otacza swe ludowe wojsko. Otacza je gorącym uczuciem i dumą jest z wyników waszego wyszkolenia, dumny jest z tego, że pracujecie skutecznie, że podnosicie na wysoki poziom sztukę wojskową, że nie szepczecie trudu i wysiłków, gotowi w każdej chwili twardo i nieustępliwie bronić niepodległości swej ojczyzny. Lud pracujący Polski uważa was za swe najlepsze dzieci. Uciecie się.

Życzę wam powodzenia w pracy. Życzę, abyście szkoląc się i doskonaląc podnosili stale siłę bojową ludowego wojska — zbrojne ramię ludu polskiego w jego walce o pokój.

Niech żyje Odrodzone Wojsko Polskie, oraz Polski Ludowej!

Niech żyje niepodległa, idąca do rozwoju, ku chwale, ku socjalizmowi Polska Ludowa!

## Rząd zdrajcy Fagerholma tłumi wolność słowa

MOSKWA (PAP). — Korespondent Agencji Tass donosi z Helsinek, iż fińskie Ministerstwo Sprawiedliwości zarządziło wytoczenie procesu piśmiennemu postępowemu „Vapaa Sana”, „Tyekansan Sanomat” i „Ny Tid” pod zarzutem „obrazy rządu i podważania jego aurytetytu”.

W związku z tym dziennik „Tyekansan Sanomat” ogłosił artykuł pt. „Rząd policyjny”, w którym oświadcza:

„Rozumiemy doskonale, iż rząd, który zaczyna dławić ruch robotniczy za pomocą broni automatycznej, nie może tolerować wolności słowa lub innych praw demokratycznych, zagwarantowanych przez konstytucję i traktat pokojowy”.

## Wielki strajk w Niemczech

Wielki strajk w Niemczech, który rozpoczął się 11 września, objął tysiące pracowników przemysłowych i służbowych. Strajk dotyczy głównie przemysłu zbrojeniowego i lotniczego.

Strajkujący domagają się podwyższenia płac, poprawy warunków pracy i zakończenia wojny. Władze odmówiły spełnienia tych żądań.

Strajk w Niemczech jest jednym z wielu podobnych strajków, które wybuchły w różnych krajach Europy w ostatnich dniach.

## Wielki strajk w Niemczech

Wielki strajk w Niemczech, który rozpoczął się 11 września, objął tysiące pracowników przemysłowych i służbowych. Strajk dotyczy głównie przemysłu zbrojeniowego i lotniczego.

Strajkujący domagają się podwyższenia płac, poprawy warunków pracy i zakończenia wojny. Władze odmówiły spełnienia tych żądań.

Strajk w Niemczech jest jednym z wielu podobnych strajków, które wybuchły w różnych krajach Europy w ostatnich dniach.

## Wielki strajk w Niemczech

Wielki strajk w Niemczech, który rozpoczął się 11 września, objął tysiące pracowników przemysłowych i służbowych. Strajk dotyczy głównie przemysłu zbrojeniowego i lotniczego.

Strajkujący domagają się podwyższenia płac, poprawy warunków pracy i zakończenia wojny. Władze odmówiły spełnienia tych żądań.

Strajk w Niemczech jest jednym z wielu podobnych strajków, które wybuchły w różnych krajach Europy w ostatnich dniach.

## Wielki strajk w Niemczech

Wielki strajk w Niemczech, który rozpoczął się 11 września, objął tysiące pracowników przemysłowych i służbowych. Strajk dotyczy głównie przemysłu zbrojeniowego i lotniczego.

Strajkujący domagają się podwyższenia płac, poprawy warunków pracy i zakończenia wojny. Władze odmówiły spełnienia tych żądań.

Strajk w Niemczech jest jednym z wielu podobnych strajków, które wybuchły w różnych krajach Europy w ostatnich dniach.

## Wielki strajk w Niemczech

Wielki strajk w Niemczech, który rozpoczął się 11 września, objął tysiące pracowników przemysłowych i służbowych. Strajk dotyczy głównie przemysłu zbrojeniowego i lotniczego.

Strajkujący domagają się podwyższenia płac, poprawy warunków pracy i zakończenia wojny. Władze odmówiły spełnienia tych żądań.

Strajk w Niemczech jest jednym z wielu podobnych strajków, które wybuchły w różnych krajach Europy w ostatnich dniach.

## Wielki strajk w Niemczech

Wielki strajk w Niemczech, który rozpoczął się 11 września, objął tysiące pracowników przemysłowych i służbowych. Strajk dotyczy głównie przemysłu zbrojeniowego i lotniczego.

Strajkujący domagają się podwyższenia płac, poprawy warunków pracy i zakończenia wojny. Władze odmówiły spełnienia tych żądań.

Strajk w Niemczech jest jednym z wielu podobnych strajków, które wybuchły w różnych krajach Europy w ostatnich dniach.

## Wielki strajk w Niemczech

Wielki strajk w Niemczech, który rozpoczął się 11 września, objął tysiące pracowników przemysłowych i służbowych. Strajk dotyczy głównie przemysłu zbrojeniowego i lotniczego.

Strajkujący domagają się podwyższenia płac, poprawy warunków pracy i zakończenia wojny. Władze odmówiły spełnienia tych żądań.

Strajk w Niemczech jest jednym z wielu podobnych strajków, które wybuchły w różnych krajach Europy w ostatnich dniach.

## Generalski business

Amerkańscy generalowie opowiadają kierownicze stanowiska w całym przemyśle USA. I tak general Grosz — został wiceprezydentem „Remington Arms Comp”, gen. Sommerwell — prezydentem „Coppers Comp”, general Doolittle — wiceprez. „Shell Union Oil Corp”.



Strony doszły do porozumienia i przedstawiciel ministerstwa wojny wręczył zamówienie dyrektorowi Kompanii.

## Kościół i Państwo (Po audiencji księży w Belwederze)

Nie ma zapewne człowieka w Polsce, który by z największą uwagą nie przeczytał relacji z audiencji u Prezydenta Rzeczypospolitej przedstawicieli duchowieństwa — uczestników Zjazdu Bojowników o Wolność i Demokrację. Zarówno bowiem dwukrotna wypowiedź Prezydenta na tej audiencji, jak i głosy księży, dają do stateczną podstawę do odpowiedzi na zasadnicze pytanie, czy porozumienie między Państwem i Kościołem jest możliwe i na jakiej podstawie, jak również — co sądzi o tym przedstawiciele władzy państwowej i przedstawiciele patriotycznego dechu wieństwa?

Ks. prałat Grim, przemawiając w imieniu całej delegacji duchowieństwa stwierdził jasno, że duchowni chcą pracować dla Polski Ludowej. Ale ks. prałat Grim stwierdził również, że w pracy swej kapłani napotykają na trudności i prosił Prezydenta o pomoc w usunięciu ich. Ks. prałat powiedział:

„Nasza hierarchia poczyniła pewne kroki, my, doli, przychodzimy dzisiaj i prosimy Ciebie, Najdostojniejszy Obywatelu Prezydencie, abyś pomógł nam, byśmy mogli z sercem wesołym pracować, bo wtedy praca nasza będzie podwójna. Będzie to praca dla Polski, którą kochamy całym sercem”.

Myśl te rozwijali wszyscy księża, zabierając głos w rozmowie z Głową Państwa.

Ks. Pyszkowski stwierdził, że brak porozumienia między episkopatem i rządem utrudnia pracę duszpasterską kapłanom, którzy chcą dobrze służyć Kościołowi i jednocześnie być dobrymi obywatelami Demokratycznej Polski.

„Sądzę, że nasze władze kościelne nie uczyniła nam z tego zarzutu, jeśli będziemy uczyli młodzież patriotyzmu” — zauważył ks. Pasternak. A inny kapłan, ks. Polak stwierdził: — „Głoszę, że musi być współpraca między Kościołem i Państwem, że kapłan katolicki to jest przeciw Polak, który musi współpracować z rządem, zwłaszcza, że widzi, co ten rząd w krótkim czasie zdiagnozował”.

Jakie z tych wypowiedzi wypływa, są wnioski?

Patriotyczni księża, którzy swój patriotyzm zadokumentowali czynną walką z okupantem stwierdzają, że istnieje całkowita zgodność między sumieniem katolika i sumieniem obywatela Polski Ludowej.

Współdziałanie w uczeniu młodzieży patriotyzmu i wszystkich obywateli — uczciwej i rzetelnej pracy dla dobra Polski Ludowej — oto obowiązek polskiego księdza, który może i powinien on spełniać nie popadając w najmniejszy konflikt ze swoimi obowiązkami kościelnymi wobec władzy duchownej. Księża-patrioci nie widzą żadnych trudności w godzeniu obowiązków duchownych i obywatelskich. Jeśli zdarzają się poszczególne wypadki nieodpowiedzialnych występów w terenie, to ks. Capecki i ks. Polak powiedzieli wyraźnie, że wiedzą, do kogo mają się udać po pomoc — do organów władzy ludowej. Tak myślą nie tylko księża, którzy

byli obecni na audiencji w Belwederze.

Ks. Pasternak słusznie powiedział: „Jest nas spora grupa, która śmiało i z podniesionym czołem manifestuje uczucia polskości”.

Tak odpowiadając na pytanie, co do możliwości porozumienia między Państwem i Kościołem patriotyczni księża.

A jakie jest stanowisko władz państwowych?

Znamy to stanowisko z kilkakrotnych oświadczeń rządowych, z dekretu o wolności sumienia i z praktyki, którą każdy nieprzedzony człowiek może ocenić i ocenia każdego dnia i w każdej godzinie. Prezydent Rzeczypospolitej stoisł w jej imieniu i głębieko ludzki. Wszyscy powinniśmy pomagać ludowi w jego twórczej pracy, ożywiać jego wole i dodawać mu otuchy.

„Sądzę, że to jest zadanie, które nie klęci się ani z wiarą, ani z obowiązkiem ludzi pracujących na niwie państwowej ani z obowiązkami duchowieństwa. Niestety, rozlegają się i to często głosy, grożące nieszczęśliwemu ludowi, który przeżył straszną wojnę, wciąż nowymi okropnościami, i wciąż włączają w serce i w umysł przerażenie, niewiarę, niepokój. Nie sądzę, żeby to było słuszne i dobre”.

Poza garstką ludzi nikt w Polsce nie sądzi, żeby to było słuszne i dobre. Na odwrót, społeczeństwo nasze sądzi, że jest to niesłuszne i niedobre.

Prezydent domaga się, aby duchowni przel wywali ludzi, iż pracując dla Polski — czynią dobrze.

Tow. Bierut powiedział: „Sądzę, że ta część duchowieństwa polskiego, która kocha Polskę i życzy jej rozwoju i rozkwitu ma wspólną drogę postępowania z nami, działaczami państwowymi”.

Jaki warunek musi być spełniony, aby nastąpiło porozumienie między Państwem i Kościołem?

Prezydent Bierut odpowiedział na to pytanie: „Świątynia ma swoje przeznaczenie i nie powinna być wyzyskiwana przez sianalizowanych, zacietrzewionych ludzi, którym się nowy kierunek rozwoju społecznego nie podoba, do walki z tym kierunkiem. Rząd tyko tego żąda od duchownych, aby nie prowadzili wrogiej dla rządu, dla państwa, dla demokracji ludowej akcji w kościele”.

W toku rozmów z episkopatem domagaliśmy się tego. Na razie bezskutecznie. To stanowisko z naszej strony to istotny warunek naszego porozumienia. Mam nadzieję, że to zostanie zrozumiane”.

Jest to tym bardziej konieczne, że walka z władzą ludową z ambon dzwoni i oburza bardzo wielu wierzących, którzy nie godzą się z przekształcaniem ambony w trybunę polityczną. Przekształcanie ambony w trybunę polityczną — to działanie skierowane nie tylko przeciw państwu ludowemu, ale i przeciw zadaniom duchownym.

Prezydent Bierut powiedział na zakończenie, zwracając się do księży: „Tam, gdzie czynnik nieufności nie wchodzi w grę, tam odnosimy się z najdalej idącym poparciem do księży, wobec których żywnym przekonaniem, że wypełniają oni z oddaniem swoją duchowną służbę i nie są wrogami Polski Ludowej. Sądzę, że waznie współdziałanie w tym kierunku może wiele zrobić i zmienić na lepsze”.

Pogląd ten podzielają wszyscy ludzie pracy w Polsce.

## Posiedzenie Klubu Radnych PZPR

Wydział Samorządowo-Administracyjny KL PZPR zawiadamia wszystkich Towarzystw Radnych MRN, że dnia 14. 9. 1949, na dwie godziny przed posiedzeniem MRN, tj. o godz. 15-tej, odbędzie się posiedzenie Klubu Radnych PZPR.

Obecność wszystkich Towarzystw Radnych obowiązkowa.



**Dora Gabe**  
Attaché kulturalny Bułgarii  
w Polsce

# Stosunki kulturalne polsko-bułgarskie

W okresie międzywojennym istniała między Polską i Bułgarią konwencja kulturalna. Wymiana jednak kulturalna była sporadyczna i bezplanowa. Żadna silniejsza nie wiązała naszych krajów. Towarzystwo Polsko-Bułgarskie zamierzało, a gdy pod opieką cara Borysa zaplanował w Bułgarii faszyzm, rozpadło się ono zupełnie. Odrodziło się zaraz po wojnie w 1945 roku na zupełnie nowych zasadach.

Całkowicie bowiem różne są obecnie warunki polityczno-społeczne, w jakich odbywa się prawdziwe zbliżenie naszych narodów. Nie zbliżenie poszczególnych osób i małych grup, lecz zbliżenie właśnie narodów w imię wspólnych interesów.

Dażymy do jednego i tego samego celu, mamy często podobne trudności do pokonania. Czerpiemy naukę z doświadczeń wspólnego przyjaciela i nauczyciela — Związku Radzieckiego, łączą nas walka przeciwko wspólnemu wrogom. Wspólna nasza droga jest drogą ku Socjalizmowi; wspólnym naszym wrogiem jest reakcja. Każdy kamyk, przyłożony do budowy naszego kraju, przyczynia się do budowy drugiego kraju i na odwrót. Oto dlaczego dziś posiada tak wielkie znaczenie Konwencja Kulturalna, zawarta ubiegłego roku pomiędzy Polską i Bułgarią.

Jednym z najważniejszych osiągnięć Konwencji jest stały kontakt, jaki został nawiązany między szeregiem naszych instytucji, jak radio, film, Akademia Nauk, Akademia Sztuk Pięknych, Uniwersytety, Biblioteki Narodowe, Komitety Słowiańskie. Towarzystwa Polsko-Bułgarskie i Bułgarsko-Polskie i inne. Nawiązany został również kontakt pomiędzy masowymi organizacjami, które wymieniają między sobą doświadczenia i osiągnięcia. Działalność ta rozwinięta jest jeszcze bardziej w roku przyszłym.

Dotychczasowy dorobek wymiany kulturalnej między Polską i Bułgarią jest poważny. W ramach Konwencji Kulturalnej Polska przyjęła 19-tu studentów bułgarskich, którzy po większej części kształcą się na inżynierów-górników, tak niezbędnych dla naszych niezbadanych jeszcze całkowicie bogactw naturalnych. W tym roku przyjedzie jeszcze 10-ciu studentów, korzystających z polskich stypendiów, a 20-tu polskich studentów wyjedzie na studia do Bułgarii, jako stypendyści rządu bułgarskiego.

Ministerstwo Kultury i Sztuki przeznaczyło 7 stypendiów dla młodzieży bułgarskiej, która wstąpi do polskich akademii i szkół, bułgarski Komitet Nauki, Sztuki i Kultury przeznaczył również odpowiednie stypendia na takie same studia dla polskich studentów.

Wymieniane są pomiędzy „Filmem Polskim” a „Kinematografią Bułgarską” krótkometrażówki oświatowe i kulturalne, niezależnie od zakupionych filmów polskich: „Ostatni etap”, „Ulica graniczna”, „Zakazane piosenki” i „Jasne łany”. Najbliższy rok przewiduje wymianę większej ilości krótkometrażowych filmów.

Wyższa Szkoła Filmowa w Łodzi przyjmuje 5-ciu przedstawicieli młodzieży bułgarskiej na studia.

Wiosną 1948 roku przyjechała grupa pięciu pisarzy bułgarskich, która nawiązała stosunki ze Związkiem Literatów Polskich i jego oddziałami w kilku miastach polskich. W ubiegłym roku w naszym święcie narodowym — 9. 9. — wzięli udział literaci i dziennikarze, m. in.: Leon Kruczkowski, Mieczysław Jastrun, Seweryn Pollak, Stanisław Balicki.

Po powrocie z Bułgarii, literaci polscy ogłosili liczne wiersze, związane z tą podróżą, drukowali artykuły, wygłaszali odczyty itp.

Bułgarscy pisarze po powrocie do ojczyzny organizowali zebrania, na których opowiadali swoje wrażenia o zniszczeniach, obozach śmierci i męczelstwie Polaków, a równocześnie o szybkim tempie, z jakim Polska odbudowuje się. Np. bułgarski poeta, Bożydar Bożyłow, napisał cały cykl wierszy o Śląsku.

W tegorocznych uroczystościach 9. 9. wzięli udział również m. in. literaci polscy.

Polska uczyła pamięć bułgarskiego poety - rewolucjonisty, Christo Botewa, którego setna rocznica urodzin została upamiętniona w wielu czasopiśmie i gazetach. Przekładów jego wierszy dokonali wybitni polscy poeci i tłumacze, jak: Seweryn Pollak, Włodzimierz Słobodnik, a wiersze młodego poety, Mikołaja Wapcarowa, rozstrzelanego przez faszystowski sąd wojenny w 1942 roku, tłumaczył poeta Gabriel Karski. Przetłumaczono i wydano drukiem książki „Geracy — Ziemia” klasyczna proza bułgarskiej, Elina Pelina, w przekładzie Zofii Walnik, która przez tłumacza jeszcze inne książki, czekające na wydanie ich drukiem.

Między znów w Bułgarii obchodzili uroczystości rocznicę Mickiewicza.

W Bułgarii tłumaczy się stale wiersze polskie, drukowane w czasopiśmie i gazetach. Tłumaczy się prozę dawną i współczesną. W tym roku wydano kilka książek, między innymi „Noc” Andrzeja Kraszewskiego, „Dym nad Birkenau” Szmalewskiego, „Miano niepokonane” Brandysa, „Niedobra miłość” Nalkowskiej, „Walcząca Polska”, „Ziemia w jarzmie” W. Wasilewskiej oraz „Płacówkę” Prusa i „Starą Baśń” Kraszewskiego.

Polska i bułgarska prasa nie podawały nigdy tylu materiałów i artykułów o bratnim narodzie, jak obecnie.

W Bułgarii wygłasza się często odczyty o Polsce, a w Polsce o Bułgarii. Wywołują one duże zainteresowanie.

Barczo intensywnie rozwinięta się wymiana muzyczna. Bułgaria gościła dyrygentów: Fitelberga, Bierdiajewa, Rowickiego oraz pianistów: Szpinalskiego i Ekiera, przyjmowanych z zachwytem. W Polsce wystę-

powali: dyrycent Sasza Popow, śpiewak Georgi Belew, wiolonczelista — Wasyl Czerniajew, pianistka — Kalia Kazandżiowa. Na festiwalu Polskiego Radia byli obecni kompozytorzy: Pancoz Władzimir i Lub. Pipkow. Zespół orkiestry ludowej i chór „Rosna Kitka” dał w kilku miastach koncerty bułgarskiej muzyki ludowej, a wielki zespół Chóru Radia Bułgarskiego objechał Polskę z licznymi koncertami.

Jak w Bułgarii, tak i w Polsce obchodzą się jak najuroczystej święta narodowe 22. 7. i 9. 9. Oprócz artykułów w gazetach, oprócz uroczystych akademii, przemawia się do uczącej się młodzieży w szkołach, w brzdękach pracy, do dorosłych obywateli w świetlicach, w fabrykach i po wsiach.

Jest rzeczą niemożliwą w jednym artykule wyliczyć wszystkie przejawy tej działalności, jednak jej masowy charakter coraz wyraźniej rysuje się. Lud Bułgarii zna coraz lepiej minione cierpienia Polski i jej dzisiejsze bohaterkie wysiłki dźwigania się z ruin i zajęcia właściwego miejsca w szeregu walczących o socjalizm narodów.

Masy pracujące Polski doceniają wysiłki narodu bułgarskiego, który odrzuciwszy ciężkie brzemie faszystów i monarchii, ujął własne losy w swoje ręce i ruszył naprzód wraz z narodami, budującymi swoje szczęście, szczęście ludzkości. Dla nikogo w Polsce nie jest obce imię Georgii Dymitrowa, wodza i nauczyciela bułgarskiej klasy robotniczej i mas pracujących.

# Anglia w mackach dolarowego polipa

## „Prawda” o brytyjsko-amerykańskich rokowaniach gospodarczych w Waszyngtonie

MOSKWA. (PAP). — W artykule, poświęconym anglo-amerykańskim rokowaniom finansowym w Waszyngtonie „Prawda” podkreśla, że narada przedstawicieli USA, Wielkiej Brytanii i Kanady nie została zwołana bynajmniej w celu rozwiązania kryzysu gospodarczego w Wielkiej Brytanii. Stany Zjednoczone usiłują wykorzystać obrady waszyngtońskie do ostatecznego podporządkowania sobie gospodarki brytyjskiej, a co za tym idzie, całego imperium brytyjskiego, aby w ten sposób zahamować rozwój kryzysu w gospodarce amerykańskiej.

Dziennik wskazuje, że program kół rządzących USA przewiduje z jednej strony dalsze podsyćanie historii wojennej przez wzmożony wyścig zbrojeń i zaostrzenie polityki „zimnej wojny” przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, a z drugiej, wzmacnianie atak przeciwko krajom marszałkowskim, przede wszystkim przeciwko Anglii, co spowoduje niewątpliwie dalszą obniżkę stopy życiowej brytyjskich mas prac-

ujących i zaostrzenie wyzysku kapitalistycznego.

Na konferencji waszyngtońskiej — pisze „Prawda” — Wall Street zdecydowanie domaga się całkowitej hegemonii dolara w świecie kapitalistycznym, dewaluacji funta szterlinga, ograniczenia lub też całkowitego zniesienia barier celnych i nieograniczonej penetracji kapitału amerykańskiego nie tylko w koleniach, lecz również w Anglii i w innych krajach Europy zachodniej.

Wobec olbrzymiego deficytu budżetu państwowego USA na porządku dziennym stoi sprawa wywozu na wielką skalę kapitałów prywatnych zamiast dotychczasowej „pomocy”, która była realizowana w ramach tego budżetu państwowego. Wall Street żąda od wszystkich krajów, do których wywozi się kapitał amerykański, zagwarantowania zysków, ulg podatkowych i nieograniczonego prawa do wycofania kapitałów, a także rewizji ustawodawstwa robotniczego w celu ograniczenia praw związków zawodowych itd.

# Odważne króliki w Waszyngtonie

(Anglo-amerykańska konferencja finansowa)



Bevin i Cripps: My mu poka-że-my!

Rys. B. Jefimow

Kola rządowe USA rozpoczęły ofensywę przeciwko Wielkiej Brytanii od stosowania sankcji ekonomicznych, redukując m. in. kredyty w ramach planu Marshalla, przy jednoczesnym montowaniu bloku antybrytyjskiego z udziałem Francji, Belgii i Włoch w celu wywarcia „zespolej presji” na Wielką Brytanię i zmuszenia jej do przyjęcia żądań Wall Street.

„Prawda” zaznacza dalej, że walka między Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią prowadzi do zaostrzenia sprzeczności wewnętrznych w obozie krajów marszałkowskich, wywołując nieścisną wśród satelitów zachodnio-europejskich USA. W ten sposób Wall Street podporządkowuje sobie każdego satelitę osobna. Francja np. pod presją USA udzieliła ostatnio wyjątkowych praw amerykańskiemu kapitałowi monopolistycznemu w tzw. „strefie franka” i zniósła ograniczenia celne na towary importowane z USA.

Rząd labourystowski, który nie może jawnie skapitulować wobec żądań USA w obawie przed utratą wpływu w Anglii — stwierdza „Prawda” — prowadzi

zakulisowe targi z amerykańskimi kółami rządzącymi w celu uzyskania chociażby nieznacznych ustępstw dla zamaskowania, przygotowanej transakcji. USA natomiast domagają się bezwzględniego podporządkowania się Anglii ich dyktatowi. Świadczy o tym chociażby wypowiedź ministra skarbu USA Snydera, który stwierdził, że Stany Zjednoczone będą nadal ograniczały zakres pomocy finansowej w ramach planu Marshalla i że w przyszłości będą stosowane tylko takie środki, które odpowiadają uprawianej przez USA polityce gospodarczej.

W Londynie jednak — konkluduje „Prawda” — żywią jeszcze prawdopodobnie złudne nadzieje na „Miłosierdzie” amerykańskich Shyloków. Rokowania w Waszyngtonie są jedynie prolegomem do dramatu, który będzie się rozgrywał w ciągu dłuższego czasu na wielkiej scenie. Bez względu jednak na wysiłki uczestników tego dramatu i bez względu na zgnyli kompromisy i zakulisowe machinacje nie uda się usunąć głębokich i coraz bardziej zaostrzających się sprzeczności między USA a Wielką Brytanią.

# Proces 25-robotników w Kemi

MOSKWA. (PAP). — Korespondent agencji TASS donosi o dalszym przebiegu procesu przeciwko 25 robotnikom w Kemi, oskarżonym o „podżeganie do rozruchów i udział w nich”.

Postępowanie sądowe wykazuje z

każdym dniem coraz dobitniej, że cały akt oskarżenia przeciwko robotnikom jest zwykłą prowokacją, mającą na celu ukrycie prawdziwych sprawców zła w Kemi.

Na ostatnim posiedzeniu składał zeznania świadek Nortio, który twierdził, iż znajdował się w odległości 100 m od miejsca, gdzie doszło do starcia między robotnikami i policją. Oświadczył on, iż rzekomo słyszał, jak robotnicy nawoływali do napadu na policję i widział, że zaczęli oni strzelać pierwszy do policjantów.

W toku dochodzenia obrona udowodniła jednakże, że z miejsca, w którym znajdował się rzekomo Nortio, nie można było ani słyszeć, ani widzieć przebiegu zajścia. Wówczas Nortio zaczął twierdzić, że znajdował się w innym miejscu. Lecz i wte dy obrona dowiodła, że zeznania tego świadka są kłamstwem.

Kilku innych świadków złożyło natomiast zeznania, z których wynika niezbicie, że policja była robotnikami. Świadek Hakki oświadczyła, iż widziała, jak kilku policjantów włożyło redaktora pisma demokratycznego Kansana Tahto, który pobity był do tego stopnia, że stracił przytomność.

Podczas badania świadka Huhtola, oficera policyjnego, który bezpośrednio kierował operacjami przeciwko robotnikom, potwierdzony został fakt, iż policja działała za aprobatą ministra spraw wewnętrznych.

# Kulisy fałszywej przyjaźni

## Malta chce zmienić pana Bankierzy nowojorscy parcelują imperium brytyjskie

LONDYN. (PAP). — „Daily Telegraph” donosi, że premier Malty Boffa ogłosił treść ultimatum wręczonego Ministerstwu Kolonii W. Brytanii.

Boffa oświadczył, że przygotował dwa warianty ultimatum.

Pierwszy wariant stwierdzał, że w wypadku niezadowolającej odpowiedzi W. Brytanii na słuszne żądania Malty, rząd Malty postawi sprawę konfliktu przed swoim narodem, któremu zaproponuje, by w drodze narodowego referendum wypowiedział się czy w zmienionych warunkach pragnie zachować wierność Anglii czy też woli związać swój los ze Stanami Zjednoczonymi lub jakimś innym wielkim mocarstwem, które chciałoby okazać Malcie pomoc gospodarczą w zamian za korzystanie z baz na Malcie.

Wyżej podany pierwszy wariant został nieoficjalnie okazany ministrowi Crech Jones, który z miejsca odrzucił to ultimatum.

W związku z tym rząd Malty postanowił wręczyć brytyjskiemu ministrowi kolonii drugi wariant ul-

matum, o następującym brzmieniu: W wypadku niezadowolającej odpowiedzi W. Brytanii na słuszne żądania Malty, rząd Malty postawi sprawę konfliktu przed swoim narodem, któremu zaproponuje, by w drodze narodowego referendum wy-

powiedział się, czy w zmienionych warunkach pragnie zachować wierność Anglii, czy też woli związać swój los ze Stanami Zjednoczonymi w zamian za pomoc gospodarczą i oddać do dyspozycji Stanów Zjednoczonym bazy na Malcie.

# Manifestacja b. więźniarek Ravensbrück na rzecz pokoju i demokracji

RAVENSBRUECK. (PAP). — Pożegnana manifestacja na rzecz pokoju stała się zjazd b. więźniarek obozu koncentracyjnego w Ravensbrück. Na zjazd przybyły liczne delegacje zagraniczne z Polski i innych krajów demokracji ludowej oraz z Francji, Belgii, Norwegii, Danii, Austrii, demokratycznej Grecji i przedstawicielki republikkańskiej Hiszpanii.

W mieście Fürstenberg odbyło się spotkanie delegacji zagranicznych z delegatkami niemieckimi które przybyły ze wszystkich stref Niemiec. Zwracała uwagę obecność Ró-

ży Thaelmann wdowy po zamordowanym przez hitlerowców przywódcy KPD.

Po przemówieniu powitałymi, wygłoszonym przez Gretę Kuckoff, zabrała głos delegatka polska — Helmańska, która podkreśliła konieczność zacieśnienia międzynarodowej solidarności wszystkich ludzi walczących o trwały pokój.

Po przemówieniu uformował się olbrzymi pochód, który wyruszył na miejsce, gdzie hitlerowcy urządzili obóz. Tam, gdzie za czasów hitlerowców znajdowały się krematoria — umieszczono kamień pamią-

tkowy na cześć zamordowanych kobiet. Dwie godziny trwał przemarsz delegacji przed miejscem zborowej kazi, które pokryło się niezliczonymi wieńcami. Przed kamieniem pamiątkowym pochylały się standardy delegacji, które nosły również transparenty z napisami: „Nigdy więcej wojny!” — „Nigdy więcej Ravensbrück!”

RAVENSBRUECK. (PAP). — Ogłoszono manifest uczestniczek zjazdu b. więźniarek Ravensbrück. Kobiecy niemieckie zobowiązały się w manifestie do prowadzenia wtycznej walki na rzecz pokoju i demokracji — przeciwko wojennej historii i podżegacom wojennym. Przyrzekamy — głos: manifest — pogłębiać przyjaźń ze wszystkimi milującymi pokój narodami świata, a w szczególności ze Związkiem Radzieckim, który jest ostoją pokoju.

Just London  
**Yah! Yah! Yah!**  
Przeład J.B. Rycklinshiego

Z jednego ze szkunerów wyładowało sześciu naszych ludzi, o których myśleliśmy, że pomarli; stakki podniosły żagle i wybiegły przez kanał w stronę Archipelagu Salomona.

Tych sześciu, którzy wyładowali, pierwsi padli ofiarą fetysza, którego biali poszczuli na nas.

— Przyszła wielka choroba — przerwałem domyśliwszy się fo-telu. — Ospa była na pokładzie szkuneru i sześciu jeńców zarazem rozmyślnie.

— Tak, wielka choroba — ciągnął Oti. — Był to potężny fetysz. Najstarszy ze starców naszego plemienia nie słyszał w swym życiu o podobnej kłesce. Pozabiliśmy pozostałych przy życiu kapitanów, gdyż nie mogli przemie zło fetysza. Choroba się szerzyła. Mówiłem, że było nas dziesięć tysięcy, gdy staliśmy na łazie ramie przy ramieniu. Po przejściu choroby, pozostało nas tylko trzy tysiące. A przy tym cierpieliśmy głód, bo wszystkie orzechy zostały starte na wiłkno.

— Ten jeden kupiec — kończył Oti — on był jak ta kupa śmieci. On był jak śmierek, on zdychał, jak kaikak (mięso), on stał długo i mnóstwo śmieć bardzo. On był jak jeden pies, jeden chory pies, mnóstwo much siedzieć na nim. My się nie bać ten

jeden kupiec. My się bać, bo on biała człowiek. My wiedzieć, bar dzo źle zabić biała człowiek. Przy ten jeden kupiec stać wszystkie biała brat. Biała brat walczyć jak ty, walczyć jak piekło. My się nie bać ten wściekły pies. Dawno on żeglować wszystkie kanak razem. Wszystkie kanak chciały zabić biała pies; wszystkie kanak pamiętały fetysz, on słyszeć biała porucznik wrzeszczeć: „Yah! Yah! Yah!” i on nie zabić.

Oti odgryzł zębami kawał żywego, miotającego się po lodzi sztokfisa i osadził tę przynętę na hak. Blyszczący hak z przynętą poszedł na dno.

— Wszystkie rek in chodzie wokolo, on skończyć — powiedział.

— Moja myślę, my złapać jeden wielka ryba bardzo.

Coś gwałtownie targnęło wędką. Oti szybko wybrał linkę, pochwytył i na dno czolina rzucił dużego sztokfisa z rozdzwiniętym pyskiem.

— Słońce on się podnosić. Ten wściekła pies, kupiec, on dostać od mija ten wielka ryba — zdecydował Oti.



Już jutro „Jeden z królów Republiki”  
Maksyma Gorkiego

# W dniu Święta Czolgistów Radzieckich

## Depesza gratulacyjna Wojska Polskiego

WARSZAWA. (PAP). — Z okazji święta broni pancernej Armii Radzieckiej II wiceminister Obrony Narodowej, gen. broni Stanisław Popławski, przesłał na ręce marszałka broni pancernej Bogdanowa, depeszę treści następującej: „W dniu święta broni pancernej Armii Radzieckiej przesyłam w imieniu Wojska Polskiego i swoim własnym gorące i serdeczne pozdrowienia dla bohaterów czolgistów radzieckich i ich dowódcy.

Odrodzone Wojsko Polskie, a przede wszystkim czolgści, wynieśli ze wspólnych walk i bratersko przekazanej im nauki wiele cennego doświadczenia i oświadczają, że dołożą wszystkich sił, by doświadczenia te i nauka, wykorzystane były w obronie Polski Ludowej i wspólnej spra-

wy demokracji ludowej i socjalizmu. Jednocześnie przesyłam gorące życzenia jak najpomyślniejszych wyników w rozwoju broni pancernej braterskiej Armii Radzieckiej, stojącej na straży pokoju światowego.”

# Dzieła Prusa na półkach księgarskich w Moskwie

MOSKWA. — Na półkach księgarni moskiewskich ukazała się powieść Bolesława Prusa „Lalka” w przekładzie na język rosyjski Natalii Modzelewskiej. Pierwszy nakład książki został szybko rozebrany przez czytelników radzieckich



# Więcej ziemiopłodów

## Pierwszy rok Planu Sześcioletniego na roli

Przechodzimy do uprawy wyższych gatunków zbóż. — Ziarno, nawozy sztuczne i pomoc maszynowa dla chłopów mało- i średniorolnych. — Praca pierwszych spółdzielni produkcyjnych. — Przygotowania do jesiennej akcji siewnej.

Jesienna akcja siewna ma w tym roku wyjątkowe znaczenie, gdyż będzie ona zapoczątkowaniem udziału chłopów i robotników rolnych w realizacji pierwszego roku planu 6-letniego, którego zadaniem jest nie tylko osiągnięcie przedwojennej produkcji roślinnej i zwierzęcej, ale znaczne jej przekroczenie. Plan 6-letni przewiduje nie tylko podniesienie wydajności z 1 ha, ale również wyprodukowanie ziarna lepszej jakości.

Zasadniczym momentem pierwszego roku planu 6-letniego będzie zwiększenie obszaru zasiewów pszenicy przy równoczesnym zmniejszeniu obszaru uprawy żyta. I tak gdy w roku 1948-49 pszenicą obsiadał 45.000 ha, a żytem 545 tysięcy ha, zaś wyki ozimej 830 ha, to w roku 1949-1950 zasiejemy pszenicą 48 tysięcy hektarów, a żyta 500 tysięcy ha, a poza tym wielokrotnie wzrosnie uprawa roślin pastewnych i przemysłowych. Zwiększenie uprawy pszenicy i roślin przemysłowych przy jednoczesnym zmniejszeniu arealu uprawy żyta dowodzi, iż chłop i robotnik rolny, korzystając z pomocy Państwa Ludowego udzielanej w postaci nawozów sztucznych, maszyn rolniczych oraz kredytów, podniósł znacznie w

okresie 5 lat władzy ludowej kulturę swej gleby, pozwolił mu to już w obecnym roku zwiększyć znacznie uprawę roślin szlachetnych — bardziej opłacalnych, a tym samym zwiększyć dochodowość swego gospodarstwa.

Znaczne zwiększenie uprawy wyki ozimej i zwiększenie obszaru obsiewu między — plonami i mieszankami pastewnymi jest dowodem pomyślnego rozwoju hodowli zwierzęcej w naszym województwie.

Pierwsze zasiewy 6-letki rozpoczynają się za kilka dni. Przygotowania są już w pełnym toku. W Państwowych Gospodarstwach Rolnych dokonują się omoty zboża siewnego, które za pośrednictwem Centrali Rolniczej dostarczone zostaną gospodarzom. Ażeby chłop mało- i średniorolny miał możliwość na czas nabyć kwalifikowane nasiona siewne, Ministerstwo Rolnictwa w ramach akcji siewnej przyznało na ten cel rolnikom województwa łódzkiego pomoc kredytową w wysokości 15 mil. złotych.

Chłop mało- i średniorolny naszego województwa otrzymał już 7 tysięcy ton nawozów azotowych, 27.300 ton fosforowych i 4.900 ton tasowych oraz 6.200 ton kałnitu. Kredyt nawozowy został rozdzielony

dla chłopów mało i średniorolnych na wszystkie powiaty w wysokości 40 mil. złotych.

W związku z rozdziałem nawozów i kredytów konieczna jest jak najdalej posunięta czujność naszych organizacji partyjnych, chłopów samopomocowych oraz eselowców, którzy winni zważać na to, by tak nawozy jak i kredyty trafiły do tych dla których zostały przeznaczone, to znaczy do mało i średniorolnych gospodarzy. Wiadomym nam jest przecież, że bogaciejsi speculanci i wyzyskiwacze będą się starali przechwytywać kredyty, wykupywać nawozy i potem sprzedawać po lichwiarskich cenach swoim sąsiadom ze szkodą dla mało i średniorolnego gospodarza. Jesteśmy jednak pewni, że czujność naszych kół partyjnych sparaliżuje te plany bogaczy.

Niemniej ważną rolę jak w czasie siewu odegrają w akcji siewnej jesiennej spółdzielnie ośrodki maszynowe. Ośrodki maszynowe za raz po zbiorach uruchomiły młocarnie, które dokonują omotów u chłopów mało i średniorolnych.

Ażeby zboże siewne było dostatecznie czyste ośrodki maszynowe uruchomiły dużą ilość maszyn czyszczących, tryjerów, zaprawiarek, żniwek i wiałni. Oczywiście, że maszyn jest jeszcze mało w porównaniu z zapotrzebowaniem chłopów. Jednakże trzeba przyznać, że mimo ciągłych jeszcze braków ośrodki maszynowe z każdym miesiącem pracują w zasadzie coraz lepiej.

Obecnie orzą ziemię mało i średniorolnych chłopów naszego województwa 42 traktory (na wiosnę pracowało 16). Siewników zbożowych przygotowanych jest 1100 a nawozowych 157 (w czasie prac wiosennych 500 siewników zbożowych i nawozowych). Wszystko to świadczy, że ośrodki maszynowe coraz skuteczniej realizują akcję pomocy maszynowej dla chłopów mało i średniorolnych.

Wyniki urodzaju zależne są od tego, czy akcja siewna przeprowadzona zostanie sprawnie i we właściwym czasie. Powodzenie tej akcji zależne będzie od szybkości i sprawności w rozprawianiu nawozów sztucznych i nasion kwalifikowanych. Zależne ono będzie także od właściwej pracy ośrodków maszynowych. Przeprowadzenie akcji siewnej jesiennej w sposób szybki i zorganizowany zależy również w dużym stopniu od realizacji dekretu o pomocy sąsiedzkiej. Trzeba przyznać, że w okresie żniw pomoc sąsiedzka była w naszym województwie szeroko stosowana. Najlepszymi wynikami mogą się wykazać powiaty konecki, radomszczański i kulnowski.

W akcji jesiennej, szczególnie należy zwrócić uwagę na to, aby dekret o pomocy sąsiedzkiej był realizowany w praktyce, i by nie wykreślali się od niej bogacze. Oto dbać muszą koła ZSCh, Gminne Rady Narodowe i nasze koła partyjne. Gwarantując szybkiego i sprawnego przebiegu akcji siewnej jest bezpośredni w niej udział organizacji partyjnych i kontrola jej przebiegu, dopinanie aby nawozy i zboża siewne dostarczone były chłopu na czas; dopinanie aby kredyty były rozprawiane we właściwym czasie i dostały się we właściwe ręce.

Użyj pomocy w jesiennej akcji siewnej okazuje ruch łączności fabryk ze wsią. Podobnie jak w okresie żniw klasa robotnicza czyn-

nie pomogła w walce o zbiory tak i obecnie ekipy robotnicze dokonały w ośrodkach maszynowych i u indywidualnych chłopów szeregu napraw maszyn rolniczych, które przy czynią się niewątpliwie do usprawnienia akcji siewnej i jeszcze bardziej zacieśnią więzy braterstwa i współpracy klasy robotniczej z chłopem pracującym.

W akcji siewnej w roku bieżącym poraż pierwszy w naszym województwie wezmą udział spółdzielnie produkcyjne, które w nowy planowy sposób dokonają zasiewów, będących żywym przykładem powstawania nowej formy gospodarki rolnej.

Trzeba podkreślić, że rok ten będzie dla nich egzaminem w zespołowym gospodarowaniu. W wielu okolicach naszego województwa znikną polećka pół; ćwierć hektarowe żyta, czy kartofli. Siew dokonany będzie siewnikami za orka przeprowadzona będzie traktorem. Zboża zasiejemy kwalifikowane z zastosowaniem płodozmianu.

W celu powiększenia hodowli zwiększą spółdzielnie produkcyjne obszar uprawy wyki ozimej i przystąpią do budowy silosów.

Spółdzielnie w pracy swej oprą się oczywiście na wynikach badań naukowych współpracując równocześnie w codziennej swojej praktycznej pracy z naukowcami i agronomami.

Udział PGR w siewach jesien-nych to dalszy krok do gospodarki socjalistycznej na odcinku rolnictwa. Ostatnie narady wytwórcze, zmiana struktury PGR, wysuwanie robotników rolnych na stanowiska dyrektorów zespołów i rzadców, wzmocnienie współzawodnicstwa i racjonalizatorstwa dają gwarancję, że PGR-y dobrze przeprowadzą jesienne siewy.

Roman Bukowski.

# Wierzący katolicy piszą do „Głosu“ w sprawie niesłusznych zarzutów Piusa XII

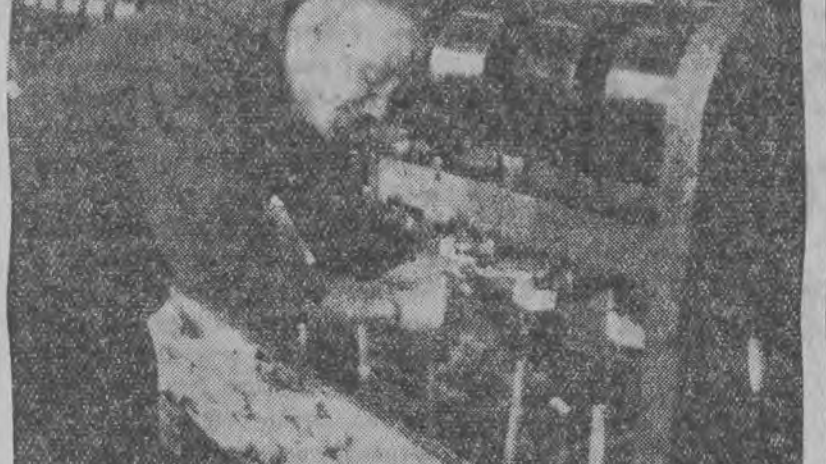
List prof. Heleny Kijeńskiej-Dobkiewiczowej

Jestem Katoliczką wierzącą i wypełniam praktyki religijne. Nigdy dotąd nie wyobrażałam sobie metody, która by unicewości- niły mi tak wypełnienie w Polsce Cudowej, jakiem panna, że na nic nie ma za rany mniszki w lesie papierskim do Biura Rządu polskim, a skie... odpowie Episkopat polski przedstawiając istoty stanu meery.

Heleny Kijeńskiej-Dobkiewiczowej prof. Państw. Wyższej Szkoły med. w Łodzi.

# Na Froncie WSPÓŁZAWODNICZWA PRACY

Sumienny majster w PZPB Nr 6



Majster oddziału przygotowawczego tkalni ob. Władysław Kościelniak z PZPB Nr 6

— Zepsuło się snowadło — mówi młoda robotnica do zbliżającego się majstra, ob. Kościelniaka. Majster przystanął, popatrzył na maszynę, na pas transmisyjny i zabrał się do roboty. Za kilka minut snowadło jest naprawione. Lecz ob. Kościelniak pamięta nie tylko o snowadłach. Gdy przechodzi obok szpalarek wężykowych, zatrzymuje go inna robotnica:

— Pomóżcie mi, szpulki wychodzą trochę za grube. — Tym razem majster odpiął zabezpieczenie maszyny i bada przyczynę złego nawijania. Ale największą uwagę zwraca na prawidłowe nastawienie w przewijarkach nożyków, wpływających na dokładne wylapywanie błędów.

W małym magazyniku, w którym pracuje majster Kościelniak, leżą na papierach różnokolorowe szpulki prze-

dzy. Przędza ta, przywieziona z fabryki, okazała się źle dosuszona. Ob. Kościelniak, zapobiegając zbitwieniu jej, włożył ją ze skrzyni, a by wyschła na papierach. O wielu rzeczach musi pamiętać majster na oddziale przygotowawczym tkalni. Często walki ośmowne, przywołane z tkalni, mają pokrzywione tarce — trzeba pamiętać o tym, żeby je zawsze naprawić. Specjalną uwagę zwraca ob. Kościelniak na oszczędność czasu i surowca, a szczególnie czuwa nad tym, aby w krochmalni nie obcinano zbyt długich końców przy osnowie.

Majster Kościelniak dba o dobro fabryki, jak o swoje własne. Wyróżnia się wśród zespołu majsterskiego PZPB Nr 6 dzięki swej pracowitości i sumienności w wypełnianiu obowiązków.

# Nasi korespondenci fabryczni piszą

## Określone drogi św. Biurokracego

W planie inwestycyjnym Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 4 znajduje się poważna pozycja — budowa przedziału cienkoprzędnej, jednej z najnowocześniejszych w kraju, która miała być ukończona na początku 1950 roku.

Jeśli idzie o tak wielkie przedsięwzięcie inwestycyjne — to do uruchomienia wspomnianej przedziału cienkoprzędnej zostało stosunkowo niewiele czasu. Prace inwestycyjne postępują na ogół pomyślnie — brak nam jednak do tej pory silników dla uruchomienia krosien. Roboty montażowe są już tak dalece posunięte, że należałoby wreszcie zająć się ustawianiem silników.

Nie od rzeczy będzie, jeśli nadmienimy, jakie koleje przechodziło nasze zamówienie silnika. A koleje te — przynajmniej — były co najmniej niezwykłe.

Oto zamówiliśmy silnik w Centrali Zaopatrzenia Materialowego Przemysłu Włókienniczego za pośrednictwem Dyrekcji Przemysłu Bawełnianego, 14 września 1948 roku, a więc rok temu. Z licznych papierów urzędowych, towarzyszących temu zamówieniu, wynika, że CZPW przesłał nasze zamówienie do Biura Sprzedaży Maszyn Elektrycznych.

Biuro Sprzedaży Maszyn Elektrycznych potwierdziło odbiór zamówienia i obiecało nadesłać nam silnik... w 1953 roku. Wysłaliśmy odpowiednio monity do CZPW i zawiadomiono nas, że silnik zostanie zakupiony jeszcze w tym roku.

Niedawno otrzymaliśmy odpowiedź od pełnomocnika Min. Przem. Lekkiego, że sprawa zakupu pow. silnika przesłana została do Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego.

A więc zamówienie nasze — jak wynika z powyższego — poprzez wiele instancji przemysłowych powróciło do Centralnego Zarządu

Przemysłu Bawełnianego, dawnej Dyrekcji Przemysłu Bawełnianego. Mija już rok od wysłania naszego zamówienia, a silnika jeszcze nie otrzymaliśmy. W rezultacie brak silnika może opóźnić uruchomienie nowej przedziału cienkoprzędnej.

Byłby już czas położyć wreszcie kres tej biurokratycznej wędrówce tym bardziej, że w najbliższym tygodniu przedziału cienkoprzędna będzie gotowa, a brak silnika może uniemożliwić jej uruchomienie.

Z. Kłodawski  
Korespondent fabryczny „Głosu“ z PZPB Nr 4

# Dobra praca Komitetów Opiekuńczych

Uczniowie Gimnazjum i Liceum Przemysłu Gumowego w Łodzi rozpoczęli swą tegoroczną naukę w nowym, wzorowo urządzonej gmachu. Stało się to dzięki pomocy Komitetów Opiekuńczych przy dawnych zakładach Schweikerta i „Gentlemana“, które z okazji otwarcia nowego roku szkolnego dokonały przebudowy dawnego pofabrycznego budynku przy zakładach Bendla.

Wkład pracy obu Komitetów Opiekuńczych w budowę nowej szkoły był

ogromny. Poszerzono sale wykładowe, pozakładano podłogi, przeprowadzono generalne remonty wnętrz. Dwumiesięczna ofiarna praca robotników, techników i inżynierów tych zakładów przemysłowych dała wspaniałe rezultaty. Jest to piękny i godny naśladowania przykład dla innych Komitetów Opiekuńczych.

Stefan Bocheński  
korespondent fabryczny „Głosu“ z PZPB Nr 8

# PZPB Nr 9 w walce o jakość

Dobra organizacja i ogólna współpraca dają pomyślne wyniki

Towarzysze z „bawelnianej dziewki“ zapewniają mnie przez telefon: — „Tak jest w Istocie, tkalnia do dnia 7 września wyprodukowała 29 sztuk ekstrę“.

Mimo to odkladam słuchawkę z powątpiewaniem. Wiem wprawdzie, że od pewnego czasu nastąpił w zakładach przełom. Obecnie dają one wielkimi krokami do poprawy jakości produkcji, i zobowiązują się w niedalekiej przyszłości wytwarzać towar całkowicie eksportowy. Zawsze jednak człowiek skłonny jest do niedowierzania.

PRODUKUJEMY JUŻ EKSTRĘ  
Przebiegam sprawozdania jakości produkcji ze wszystkich dni września. Drugiego września — 3 sztuki ekstrę, 5-go — 1 sztuka ekstrę, 6-go — 5 sztuk, a — 7-go — 20 sztuk. W sumie 29 sztuk ekstrę oraz 678 sztuk primy. Towarzysze patrzają na mnie z zadowoleniem.

— No jak, przekonał się sam? — Szczęśliwie przekładane kartki. Jednak równocześnie ze wzrostem ekstrę występuje wciąż niepokojąco duży brak ekstrę. Wprawdzie w ostatnich dniach jest ich nieco mniej, ale jeszcze wykazują nadmierną liczbę. Nic dziwnego, obecnie przeprowadzają się znacznie ostrzejszą klasyfikację towarów. Toteż w pierwszym okresie będzie jeszcze sporo towaru, zakwalifikowanego na brak lub sekundę. Czasem tylko jeden błąd decyduje, że sztuka wpisana zostaje do trzeciej lub czwartej rubryki. Jedno drobne niedopatrzenie przy krośnię.

SEABI TKACZE PODCIĄGAJĄ SIĘ  
Dyrekcja nie czekała, aż fabryki zostaną zaopatrzone w plakaty, popularizujące walkę o podniesienie jakości. Wszędzie, gdziekolwiek się przejdzie, na ścianach, a nawet na podłodze wzrok robotnika przykuwają napisy: „Lepszy towar — lepszy zarobek“; „Kupujący żąda dobrego towaru — ekstrę primę“; „Brakorób — szkodnikiem społecznym“. Większość tkaczy z PZPB Nr 9 od 1 września przystąpiła do pracy tak, jak wymaga tego od nich nowy regulamin — rzetelnie i sumiennie, bez względu na to, czy to są młode tkaczki, czy też starsze, bardziej doświadczone.

Oto „zeszła“ ekstrę z krosna, tow. Rejmanowej, która wespół z tow. Dreczką zgłosiła się do konkursu, a cto dwie ekstrę wyprodukował zespół, do którego należą znane w fabryce mistrzynie tkackie — siostry Frych i Szewczykowa. Towar całkowicie bez błędów utkała 18-letnia Anna Wyplasz, pracująca na 6-ciu krosnach. Od dawna już wytwarza ona stałe primę. A warto dodać, że nie cierpiła na tym wcale jej bazy akordowe, które są wykonywane w 120 procentach.

Tkaczka Janina Czerwińska nie uchodziła dotychczas za „asa“ w swym zawodzie. Zdarzały się jej często braki i sekundy. Toteż mocno się zdziwiła, gdy taka dobra tkaczka, jak

Józefa Zduniak zaproponowała jej pracę na jednych warsztatach.

— Jesteś zdolna, wprawisz się. Spróbujemy.

Początkowo ob. Czerwińskiej brak było odwagi, lecz okazało się, że Zduńska miała rację. „Podciągnęła się“ właśnie dlatego, że czuła się odpowiedzialną, że nie chciała swej towarzysze popsuć sztuki. Dziś salowy Kaczyński zaświadcza, że wprost nie poznaje roboty ob. Czerwińskiej. O braku nie ma już mowy — produkuje tylko primę. A zapewnia, że nie zadgudnie będzie i ekstrę.

Rozmawiamy z wieloma innymi tkaczkami. Jest pewna część niezadowolonych. Przyzwyczyli się już nie zwracać większej uwagi na jakość towarów. Przywykli do produkowania se kund i braków. Trudno tak od razu poprawić się. Wśród tych słabych tkaczek wyodrębnić można niejako dwie grupy. Jedne są zreygnowane i z góry przekonane, że nie potrafią zdobyć premii. Inne postanawiają stać le i wciąż polepszać wyniki swej pracy. Trzeba przyznać, że tych ostatnich w „dziewiątce“ jest o wiele więcej. Trzeba zupełnie bezstronnie stwierdzić, że w zakładach tych uderza doskonała postawa robotników, zdecydowana wola i dążenie do poprawy produkcji, oraz znajomość nowego regulaminu. To jest oczywiście wynikiem wytrwałości i dogłębnie prowadzonej przez dyrekcję, Radę Zakładową i organizację podstawową akcji uświadamiającej.

MEZOWIE ZAUFANIA PRZY PRACY  
W jakiej tylko porze zajrzeć do PZPB Nr 9, zawsze można tam zastać przedstawicieli tych trzech

wymienionych wyżej czynników. Sprawa wprowadzenia w życie nowego regulaminu nie skończyła się tylko na organizowanych z załogą zebraniach. Do akcji tej zmobilizowano całkowicie personel techniczny, aktywistów partyjnych i związkowych. Stanęli do walki o poprawę jakości uświadomieni na częstych odprawach i zebraniach — majstrowie, brakarze i salowi. A przede wszystkim w pierwszym rzędzie przystąpiły do tej walki grupy związkowe. Już 38 meżów zaufania przeszło do zakładów. W tym miesiącu odbędzie się kurs dla pozostałych 35-ciu. Każdy maż zaufania posiada swoją grupę, z którą współpracuje. Obowiązany jest trześcić się o potrzeby, a nawet o prywatne sprawy związkowców, referując je w Radzie Zakładowej i ułatwiając robotnikom zdobycie niłopu, pożyczki itp. Ale przede wszystkim meżowie zaufania czuwają nad stanem produkcji. Winni wyjaśniać robotnikom zasady nowego regulaminu i starać się o podniesienie ich wyników ilościowych i jakościowych.

W PZPB Nr 9 aktywności związkowci dobrze pojęli swe obowiązki i potrafili stworzyć łączność z masami i uzyć pośredni wpływ na ich stosunek do pracy, do wymagań, jakie stawia przed nimi Państwo oraz społeczeństwo. Dzięki zorganizowanej współpracy między dyrekcją, Radą Zakładową i organizacją podstawową nowy regulamin rozwija się w PZPB Nr 9 pomyślnie i daje pewność, że zakłady te będą z każdym miesiącem osiągać lepsze wyniki w swych planach produkcyjnych.

H. Sam.



## MŁODZIEŻ PZPB Nr 9 POD WEASNYM DACHEM

Młodzież z PZPB Nr 9 wywalczyła wreszcie dla siebie świetlicę. Restauracja „Kometa“ została już zlikwidowana i obecnie co wieczór gromadzą się tu młodzi tkacze, przedziałnicy i pracownicy biurowi „bawelnianej dziewki“. Lokal nie został jeszcze całkowicie urządzony, ale z każdym dniem przybywa coś nowego. Jest już bilard, są stoliki do gry, ławki. Niezadługo uruchomiona będzie biblioteka. Młodzi omawiają tu szczegółowo projekt stworzenia fabryki młodzieżowej, który został już zaakceptowany przez władze i w najbliższym czasie ma nastąpić jego realizacja.

## ŚWIETLICA DZIECIĘCA

W PZPB Nr 2 PZPB Nr 2 ukończyli już remont świetlicy dziecięcej. Nareszcie dzieci robotników z „bawelnianej dwójki“ mają odpowiedni lokal do nauki i zabawy. Nowa świetlica mieści się w uroczym domku, otoczonym dokoła ogrodem. Od kilku dni domek i ogród rozbrzmiewają gwarem i śmiechem dziecięcym.

PZPB Nr 2 wstąpiły w ślady „bawelnianej trójki“, zgłaszając Zarządowi Nieuchomości swą gotowość pomocy w akcji remontów domów robotniczych. Prócz trzech, wymienionych już przez nas obiektów, zakłady te postanowiły wyremontować jeszcze dom przy ul. Ogrodowej 20, a jednocześnie wzywają PZPB Nr 9 do podjęcia podobnej inicjatywy.



# PROMYK

# MACIUSZ w zastępie BEZ DWÓJ



FELIKS DZIERŻYŃSKI



## SZCZESLIWY POMYSŁ

przykre, ale dowodziło niezbicie że chłopcy dobrą obrali drogę, że właśnie o tych patriotach — bo jowników należy pisać w książce. Bo jeżeli Janek „specjalista“ od dat i nazwisk nie wie — to coż dopiero inni chłopcy — ci którym tylko sport i rozrywki w głowie. Chłopcy długo wpatrywali się w zdjęcie przedstawiające Feliksa Dzierżyńskiego.

— To mamy na pierwszą stronę, powiedział Jędrzek, a ty Zdzisiek napiszesz na jutro wszystko co wiesz o Feliksie Dzierżyńskim, na lepijmy to co napiszesz pod zdjęciem.

— Już dzisiaj mogę wam przeczytać, bo napisałem — to mówią Zdzisiek z dumą rozwinął niewielki arkusz papieru i zaczął czytać: „Feliks Dzierżyński urodził się 11 września 1877 roku na Wileńszczyźnie. W 1894 roku jako 17 letni zaledwie młodzieniec, wstąpił do socjaldemokratycznego kółka samokształceniowego w Wilnie. W dwa lata później jest już członkiem partii i całkowicie oddaje się pracy rewolucyjnej. Już wówczas uświadamia sobie potrzebę najściślejszej współpracy z siłami rewolucyjnymi w Rosji, w walce przeciw wspólnemu wrogowi — caratowi. Gdy padnie carat Polska odzyska wolność. W 1897 roku zostaje aresztowany i wysłany na Syberię, skąd ucieka i wraca do pracy. W Warszawie organizuje partię socjaldemokratyczną i zostaje wybrany do kierownictwa partii. W 1900 roku Dzierżyński po raz drugi zostaje zesłany na Sybir i tym razem udaje mu się zbiec. W 1905 roku staje na czele majowej manifestacji w Warszawie i organizuje strajki.

Kilkakrotnie aresztowany ucieka z więzienia. Od września 1912 roku osadzony ponownie w więzieniu, zostaje z niego zwolniony przez marcową rewolucję w 1917 roku. I wtedy staje Dzierżyński po stronie przyjaźni narodu polskiego, po stronie partii bolszewickiej. Przygotowuje zbrojne powstanie w Piotrogradzie i staje się bohaterem rewolucji październikowej.

Zdzisiek przerwał na chwilę czytanie i w tym samym momencie odezwał się Jędrzek: — Muszę ci powiedzieć Zdzisiek, że nie bardzo podoba mi się to, co napisałeś. — Dlaczego? — zapytał trochę

zaczepnie Zdzisiek, dotknięty uwa- gą kolegi.

— Ty się nie gniewaj Zdzichu, ale to musi być napisane inaczej Bardziej po ludzku, prosto, serdecznie, musisz napisać o Dzierżyńskim człowiekiem, o jego zamiłowaniu, o książkach i przyrodzie które były jego towarzyszkami dzieciństwa, o wielkiej wrażliwości na krzywdę ludzką, o tym jak bardzo kochał ludzi i chciał im służyć, jak sprawił wolności Polski oddał całe swoje życie, jak męczyl się na zesłaniach i uciekał do Polski — by znów walczyć o jej wolność i szczęście... Rozumiesz?... tak mu śmiesz mówić o naszych bohaterach

— Tak, tak, przytakiwał Janek, Jędrzek mówił dobrze, ale czy i o Buczeku napisałeś cokolwiek... ja się wstydzę i chciałbym, chciałbym...

— Dobrze, powiedział z powagą Zdzisiek, dowiesz się o Marianie Buczeku zanim go po Feliksie Dzierżyńskim umieścimy w naszym albumie. Muszę jednak uprzedzić was że i o tym bohaterze napisałem podobnie jak o Feliksie Dzierżyńskim „sucho“, jakby to określił Jędrzek. „Marian Buczek urodził się w 1896 roku w rodzinie robotnika kolejowego. Ukończył zaledwie 3 oddziały szkoły a już musiał myśleć o pracy zarobkowej. Do wybuchu wojny pracował w fabryce jako Ślusarz. Potem poszedł na wojnę i walczył o wolność Ojczyzny w szeregach PPS-u. Lecząc Polskę z roku 1919 okazała się nie ta dla której walczył, o której marzył Marian Buczek. To nie była Polska ludu pracującego, więc Marian Buczek wstępuje w szeregi Komunistycznej Partii Polski i trwa nieugięcie w rewolucyjnej walce z rządami reakcji.

W ciągu 20 lat niepodległości Buczek przesiedział w więzieniach lat 16. Gdy wybuchła wojna w 1939 roku Marian Buczek wyrzyna się za kratki do walki o wolność. Wraz z innymi więźniami politycznymi zgłasza się do władz więziennych, chcąc jako ochotnik wstąpić do wojska. Lecząc w Polsce sanacyjnej odmawiają mu nawet prawa do obrony ojczyzny. Władze polskie uciekają, Niemcy są tuż, Marian Buczek z towarzyszkami wyrzyna się z więzienia, pamiętając o jednym! Ojczyźnie grozi niebezpieczeństwo! Marian Buczek rewolucyjnie chwytą za broń aby bronić kraju! Dn. 10 września w



MARIAN BUCZEK

walce na przedpolach Warszawy w ataku na czołg niemiecki ginie. — No wiesz teraz, kim był Marian Buczek? Spytał Jędrzek Janka.

— Jasne — odpowiedział tamten — wiecie co chłopcy, że szczęśliwy pomysł z tą naszą książką, sami nauczymy się i dowiemy o niejednym.

— A co to będzie za radość jak po skończeniu pracy naszej oddamy album patriotów — bojowników na własność naszej szkoły!

— I kto wie, może inni będą się z niej uczyli, dodał z wielką dumą Jędrzek:



## Jak KIPKASZKA GOTOWAŁ OBIAD DLA DRUŻYNY

— Dobrze, druhu drużynowy, będzie zupa pomidorowa z kaszką — powiedział ochocho Stasiuś „Gałązka“, któremu dzisiaj przypadła rola kucharza.

Wkrótce obóz opustoszał. Drużyna pomagała dzisiaj w akcji żniwnej w odległej o 3 km. wiosce.

W obozie został Stasiuś — kucharz, Felek — pomocnik i Janek obżartuch, który dzisiaj czuł się nieswojo — z powodu wielkiej ilości zjedzonych wczoraj sliwek. Druh Stasiuś „Gałązka“ krzątał się żwawo przy kotle z dumą młodego człowieka, w którego rękach spoczywa los 25 dobrze trawionych żoładków. Felek rozpalil ogień i nalał wodę do kotła, Sta-

siuś wysypał kaszę, włożył pomidory i włoszczyznę a dbając o to żeby wszystkie najedli się do syta, nie żałował kaszy. Podspiewując sobie ochocho zaglądał co chwile do kotła i z dumą wciągał nosem zapach rozgotowanych pomidorów i włoszczyzny, który przyjemnie drażnił powonienie. Wszystko układał się jaknajlepiej, gdy nagle przyszło nieszczęście: — Kipi kaszka, kipi kaszka — krzyknął Felek. Stasio zgromił go spojrzaniem, poważnie zdjął pokrywę i stanął jak posąg zaskoczonego kucharza, bo oto wnętrze kotła wypełnione było kleistą gęstą cieczą, którą nawet przy najlepszej woli nie można by nazwać zupą. Nie pora była na długie namysły. Stasiuś szybko wykopał dołek i jedną czwartą zawartości wylał bez namysłu do niego. Chwilę było spokojnie, kasza pyrkocząc gotowała się w kotle i znów obłądny krzyk Felka: Kipi kaszka, kipi kaszka!!! Czary czy co? znów kocot po brzozi pełen był kaszy. Stasiuś wykopał dołek — wylał pół kotła kaszy, z pasją padrapał się po głowie i powiedział do Felka: Felek biegnij do spódnicy, kup tam 10 kostek zupy pomidorowej w opakowaniu.

— Jak się masz, Morozowa? — zaczął — dzień dobry! Dziś ładna pogoda. Tylko dwadzieścia dwa stopnie! A wczoraj było dwadzieścia dziewięć! — Tak — powiedziała Morozowa. — Wołodia postął chwilę, zamilkł, podrapał się za uchem i zaczął znów: — Ciekawe... czy na Ukrainie śnieg pada? — Pada. — Więcej niż u nas? — Trochę mniej. — Ciekawe — pokręcił głową Wołodia. — I po chwili milczenia spytał: — A ciekawe, jak po ukraińsku będzie „pies“? — Tak samo będzie: „pies“ — odpowiedziała Morozowa. — Hm — zaczął Wołodia. Nagle westchnął ciężko, poczerwieniał, pociągnął nosem i mruknął: — Ty... tego... nie gniewaj się, że cię wczoraj nazwałem pląską. — Nowa uśmiechnęła się i nic nie odpowiedziała. Wołodia jeszcze raz pociągnął nosem, zakręcił się na pięcie i odszedł do swojej ławki. Ale po chwili Morozowa usłyszała jego donośny, zachrypnięty głos: — Wiedzie, jak po ukraińsku będzie „pies“? Nie wiedzie? A ja wiem... — Więć, jak po ukraińsku będzie „pies“? — Wołodia obejrzał się. We-

położeniu, to znaczy, że jesteśmy w kropce.

A teraz, to jeszcze nad tą kropką macie znak zapytania i dlatego przyszedł do mnie, tak? — Maciusz kiwnął czupryną, westchnął za cały swój zastęp i zaczął mi opowiadać, jak to znaleźli się w tej kropce.

Początek września wiadomo, trudno tak od razu wziąć się za miejsca „do galopu“. Trzeba tak po trochu, nie za szybko wciągać się do nauki. Na nią będzie jeszcze bardzo dużo czasu. Pogody przecie takie śliczne, można całe popołudnia urządzać zabawy i grać w piłkę, — myśleli chłopcy z maciusiowej klasy.

Tylko, że nauczyciel był innego zdania, no i na różnicę tych zdań nie trzeba było długo czekać.

Po pierwszej klasówce spłynęły się na biedne głowy otumanionych wrzesniowym słonkiem chłopców, niedostateczne stopnie. Niespodziewanie i gwałtownie trzęsienie ziemi, chyba by mocniej ich nie wzruszyło.

W samym zastępie Maciusia były trzy niedostateczne. To był zęczywisty „placz i zgryzanie zębów“. Chłopcy chodzili, jak odurzeni, nie wiedzieli jak zrehabilitować się po tej sromotnej klęsce. Wreszcie wysłali Maciusia do... redakcji. Redakcja wszystko wie, na wszystkie znajdzie radę, to i nam pomoże.

Maciusz spojrział na mnie tak, jakby dla wszystkich już znalazł receptę na same piątki.

— Ha, jeżeli skrabzy w redakcji pokładają taką nadzieję, to trzeba im pomóc — pomyślałem.

— W nowym prawie harcerskim nauka i praca wyznacza wam cel i drogę w harcerstwie. Nauka i praca — to dwa zasadnicze elementy, które przekształcają życie społeczne. Dla was, młodych, nauka jest pierwszym zadaniem, które musicie sumiennie wypełnić wobec narodu, organizacji i wobec siebie — zacząłem mentorskim tonem, aż Maciusz w wielkiej rozterce wydułabł sporą dziurę w papierze na moim biurku i zaczął niepokojąco pociągać nosem.

Cóż — pomyślałem sobie — ma już dość za cały swój zastęp. Trudno — powiedziałem dalej — każde nau może przydarzyć się dwójka, ale ten, kto na nią nie raz rzetelnie zasużył nie wart jest nosić mundur harcerskiego.

Wam poradzę, coś nowego i ciekawego — zrobiłem pauzę, a Maciusz aż przysiadł na brzegu biurka z ciekawością.

— Zróbcie u siebie „zastęp bez niedostatecznych“.

— Jakto? — Maciusz nie mógł pojąć w pierwszej chwili. — Przecież zastęp nie ma niedostatecznych! — Ale członkowie zastępu dwójki mają — odpowiedziałem. Jeżeli wszyscy rozumiecie znaczenie nauki dla was, przede wszystkim jako harcerzy, to ambicją każdego jednego i wszystkich razem w takim zastępie bez niedostatecznych będzie zastępowanie w szkole na trójki, czwórki i piątki, a nigdy nie spłamić się brzydką dwójką. Wyleźniona praca nad słabszymi kolegami można to osiągnąć.

Wiedziałem, że Maciusiowi bardzo spodobał się ten pomysł „zastępu bez niedostatecznych“.

Czuwaj, redaktorze. — Maciusz wyciągnął rękę na pożegnanie. — Dziękuję w imieniu zastępu za pomoc w naszej opresji. A teraz biegnij powiedzieć „klanonchom“, że nie będzie potrzeba dla nich „oslich lawek“, bo będzie zastęp bez dwójki. Precz z dwójkami — wrzasnął Maciusz — aż spłoszony promyk słowca czmychnął z kalendarza i powędrował po grubym grzbiecie encyklopedii.

### UWAGA! SPRAWNI PRASOWI PRZY KOMENDACH HUFCÓW HARCERSKICH.

Ankietę prasową z akcji letniej 1949 r. należy bezzwłocznie przesyłać do Referatu Prasy i Informacji Komendy Chorągwi w Łodzi.

Przypominamy o szczegółowym wypełnieniu ankiet.

— Jak się masz, Morozowa? — zaczął — dzień dobry! Dziś ładna pogoda. Tylko dwadzieścia dwa stopnie! A wczoraj było dwadzieścia dziewięć! — Tak — powiedziała Morozowa. — Wołodia postął chwilę, zamilkł, podrapał się za uchem i zaczął znów: — Ciekawe... czy na Ukrainie śnieg pada? — Pada. — Więcej niż u nas? — Trochę mniej. — Ciekawe — pokręcił głową Wołodia. — I po chwili milczenia spytał: — A ciekawe, jak po ukraińsku będzie „pies“? — Tak samo będzie: „pies“ — odpowiedziała Morozowa. — Hm — zaczął Wołodia. Nagle westchnął ciężko, poczerwieniał, pociągnął nosem i mruknął: — Ty... tego... nie gniewaj się, że cię wczoraj nazwałem pląską. — Nowa uśmiechnęła się i nic nie odpowiedziała. Wołodia jeszcze raz pociągnął nosem, zakręcił się na pięcie i odszedł do swojej ławki. Ale po chwili Morozowa usłyszała jego donośny, zachrypnięty głos: — Wiedzie, jak po ukraińsku będzie „pies“? Nie wiedzie? A ja wiem... — Więć, jak po ukraińsku będzie „pies“? — Wołodia obejrzał się. We-

L. Pantelejew Tłum. Helena Bobińska

# NOWA

(Ciąg dalszy)

drzwiach, z teką pod pachą stała Elizaweta Iwanowna. — Pies, będzie tak samo — pies, Elizaweto Iwanowna — pochwalili się Wołodia, powstając wraz z innymi na powitanie nauczycielki. — Ach tak? — uśmiechnęła się nauczycielka — a ja myślałam, że jakoś inaczej. Dzień dobry, dzieci, siadajcie, proszę. Położyła tekę na stoliku, poprawiła włosy i znów się uśmiechnęła. — No, a jak tam wasze lekcje? — Dobrze Elizaweto Iwanowna — dziękujemy — całe i zdrowe! — krzyknął Wołodia. — Zaraz się o tym przekonamy — powiedziała nauczycielka otwierając dziennik klasowy. Spojrzaniem przebiegła spis uczniów i uczennic. Wszystcy, co tego dnia nie czuli się mocni w arytmetyce, przycichli nasłuchując — tylko Wołodia Bessonow niecierpliwie podskakiwał w swojej ostatniej ławce. Jak widać, miał nadzieję, że i tym razem będzie pierwszy.

— Morozowa, do tablicy — powiedziała nauczycielka. — W klasie dał się słyszeć szmer protestu. Myślano na pewno, że niesłusznie wywołuje się Morozowa. Można by ją dziś zostawić w spokoju. — Możesz odpowiadać? — spytała nauczycielka — lekcje przygotowałaś? — Przygotowałam. Mogę — ciuchtko odpowiedziała Morozowa i podeszła do tablicy. Odpowiadała słabo, plątała się i myliła. Elizaweta Iwanowna kilka razy zwracała się o pomoc do innych uczniów, ale nie zważała jej, trzymała ją przy tablicy, chociaż wszyscy widzieli, że nowa ledwie się trzyma na nogach, że kreda trzęsie się w jej palcach, a cyfry na tablicy skaczą i nie chcą stać prosto. Liza Kumaczowa była bliska płaczu. Nie mogła spokojnie patrzeć, jak biedna Wala Morozowa po raz dziesiąty wypisuje na tablicy nieprawidłową odpowiedź, ściera i znów pisze, znów ściera i pisze na nowo.

Elizaweta Iwanowna patrzyła na nią, kręci głową i mówi: — Nie, niedobrze. Znowu niedobrze. — „Ach — myślała Liza — gdy by Elizaweta Iwanowna wiedziała, gdyby wiedziała jak ciężko jest teraz Wali! Na pewno by ją zwolniła — nie męczyla by jej tak“. Chciała jej się wstać i zawołać: „Elizaweto Iwanowna! Dość! Wystarczy!“ Nowej udało się wreszcie rozwiązać prawidłowo zadanie. Nauczycielka zwolniła ją i napisała w dzienniku stopień. — Teraz poprosimy do tablicy Bessonowa — powiedziała. — Od razu wiedziałem — zawołał Wołodia wygrzając się z ławki. — A lekcje przygotowałaś? — spytała nauczycielka — Zadania zrobiłeś? Nie trudno było? — Jakby piórko zdmuchnął — chętnie Wołodia podchodząc do tablicy — w ciągu dziesięciu minut wszystkie osiem zadań zrobiłem! Elizaweta Iwanowna dała mu zadanie na to samo prawidłowo. Wołodia wziął kredę i zamysłił się. Rozmyślał tak przynajmniej 5 minut. Obracał w palcach odłamek kredy, pisał w kącie tablicy jakieś malutkie cyfry, ścierał, drapał nos, drapał się za uchem. — No, jakże? — nie wytrzymała wreszcie Elizaweta Iwanowna. (D. c. n.)



- WAŻNIEJSZE TELEFONY**
- 10 — Straż Pożarna
  - 11 — Uzd. Bezp. Publicznego
  - 12 — „Głos Radomszczański”
  - 12 — R. S. W. „Prasa”
  - 13 — Powiatowa Komenda M. O.
  - 51 — Miejski Komisariat M. O.
  - 51 — Starostwo Powiatowe
  - 80 — Szpital Powiatowy
- Pogotowie Ratunkowe PCK telefon nr 163.

**DYZURY APTEK**  
Dzisiejszej nocy dyżuruje apteka mgr. Gasia mieszcząca się przy ul. Reymonta 15.

**KINA**  
Kino „Wolność” ul. Narutowicza 8 wyświetla film pt. „Kleska szpiega”.

Początek seansów w dni powszednie o godzinie 18 i 20, w niedziele i święta poranki o godzinie 10 i 12, seanse popołudniowe o 16, 18 i 20.

Cena biletów na poranki wynosi 25 zł, na wszystkie miejsca.

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego” Radomsko, ul. Reymonta nr 39.

Administracja — telefon nr 12, czynna codziennie od godz. 9 r. do 16-ej.

# Jeszcze raz o grupach związkowych

## Trzeba uaktywnić pracę związkową w radomszczańskich zakładach

Niemal we wszystkich zakładach pracy na terenie Radomska utworzone zostały grupy związkowe, które są najniższymi ogniwami ruchu związkowego. Grupy te zorganizowane zostały dla umożliwienia wszystkim członkom związków zawodowych, brania czynnego udziału w życiu zawodowym, w celu ułatwienia pracy nad rozwiązaniem zagadnień produkcji i poprawy warunków bytu klasy robotniczej.

Kompetencje grup związkowych są bardzo szerokie. Te wszystkie zadania, które do momentu utworzenia grup spoczywały na barkach rady zakładowej, jak i zagadnienia produkcyjne, umasowienia współzawodnictwa, ruchu racjonalizatorskiego, bezpieczeństwa i higieny pracy — przejęły grupy związkowe i ich kierownicy meżowie zaufania.

Powiedzieliśmy „przejeżdżamy”, ale czy jest tak w rzeczywistości? Niestety, nie wszędzie. W dalszym ciągu zagadnieniami tymi obciążona jest Rada Zakładowa, a grupy nie przejawiają, jak dotychczas żadnej większej działalności.

I tutaj nasuwa się nam pytanie, czy nie byłoby pożądane, aby co jakiś czas, przypuścmy co mie-

siąc, Rady Zakładowe odbywały swe posiedzenia z udziałem meżów zaufania? Meżowie ci powinni uczestniczyć także we wszystkich naradach wytwórczych i technicznych, gdyż właśnie oni wiedzą najlepiej, jakie niedociągnięcia utrudniają pracę poszczególnych oddziałów.

Jednym z najważniejszych zagadnień w chwili obecnej jest zorganizowanie kursów samokształcenia dla meżów zaufania. Kursy te mają na celu wykształcenie aktywów związkowych oraz stwo-

rzeza możliwości do dalszego pogłębienia ich wiedzy w dziedzinie gospodarstwa społecznego.

Zanim to jednak nastąpi warto by organizować zebrania grup, które obstarzyliby przedstawicieli oddziałów Zw. Zaw. Na tych właśnie zebraniach robotnicy winni mówić o swej pracy, o jej warunkach oraz zapoznawać się do kładniej z socjalistycznym stosunkiem do pracy.

Sprawa jest pilna i niezmiernie ważna. Postawienie pracy grup na właściwym poziomie, to z jednej

strony realizowanie hasła „produkcja więcej, lepiej i oszczędniej”, a z drugiej strony likwidowanie wszystkich trudności, które jeszcze często ujemnie oddziałują na produkcję — to wreszcie poprawa warunków bytu klasy robotniczej.

Grupy związkowe muszą przejawiać większą aktywność, muszą realizować nakreślony przed nimi plan, muszą wreszcie przyczynić się do wzrostu aktywności związkowej i rozwoju demokracji wewnątrz związkowej.

## Dzisiaj zebranie Powiatowej Komisji Społecznej do Walki z Analfabetyzmem

Przypominamy, że w dniu dzisiejszym o godz. 10 rano odbędzie się w sali Związku Młodzieży Polskiej przy ul. Daszyńskiego nr 2, plenarne posiedzenie Powiatowej Komisji Społecznej do Walki z Analfabetyzmem. W zebraniu wezmą udział przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych oraz pracownicy Inspektora Szkolnego.

Porządek dzienny posiedzenia: zagajenie plenarnie powiatowego, referat na temat wyników rejestracji analfabetów, omówienie planu pracy na najbliższą przyszłość, dyskusja i podsumowanie obrad.

# Jest żłobek — będzie także dzieciniec

Największy zakład na terenie naszego miasta „Metalurgia” może poszczycić się wzorowo zorganizowanym żłobkiem. Wprawdzie jest on zbyt mały, gdyż znajduje w nim pomieszczenie zaledwie 36 dzieci, ale ulegnie to niebawem zmianie.

Żłobek „Metalurgii” powstał prawie przed rokiem. Początek był dość trudny. Kiedy postanow-



wiono zorganizować tę, tak pożyteczną placówkę, jedynie 7 matek wyraziło gotowość oddania do żłobka swych dzieci. Z biegiem czasu coraz więcej matek przynosiło swe dzieci, żłobek rozwijał się. Dziś o zgłoszenia nie trzeba się martwić. Jest ich tak dużo, że gdyby chcieli umieścić w nim te wszystkie dzieci, o których przyjęcie matki starają się, żłobek musiał być przynajmniej trzykrotnie większy. Dlatego też żłobek

zostanie rozbudowany i to w najbliższych miesiącach. Narazie projektuje się uruchomienie drugiej sypialni, dzięki czemu ilość miejsc zostanie podwyższona do 50. Jednocześnie, gdzieś w końcu października otwarty zostanie przy żłobku dzieciniec dla dzieci od lat 3—4.

Młodym pensjonariuszom kierownictwo żłobka stworzyło wspaniałe warunki. Obecnie lokal żłobka składa się z holu, łazienki, sypialni, pokoju do za-

baw i jadalni oraz z wspaniałego tarasu tonącego w zieleni. Tu w słoneczne dni dzieci przebywają.

Posiłki wydawane dzieciom w żłobku są dobre i nadzwyczaj pożywne. Nic więc dziwnego, że maleństwa stale przybierają na wadze.

Lekarz zakładowy dogłada swych małych pacjentów niezwykle starannie.

Wiedzą matki, że dzieci ich czują się tu świetnie. (Sław)

## Wędrownka

po województwie KONSKIE

W Rudzie Półczyckiej, gm. Pławów, na terenie powiatu koneckiego, z nowym rokiem szkolnym otwarty został 11-miesięczny kurs hodowców. Kandydatów na kurs kieruje Samopomoc Chłopska i Państwowe Gospodarstwo Rolne. Przy kursie czynna jest dla uczniów bursa. Słuchacze po ukończeniu kursu pracować będą w PGR-ach, dzieląc się zdobytą wiedzą z ich współpracownikami. Ed.

## Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

# Trzeba czuwać nad produkcją

## mówią robotnicy na naradzie technicznej

Przed kilkoma dniami odbyła się w Hucie Szkła „Edwardów” w Radomsku narada wytwórcza. Zebranie zagajł kierownik techniczny ob. Wiacek Józef, który mówił o planie produkcji na IV kwartał bież. roku objaśnił zebranych, iż plan ten został rozbity na 2 części, z których jedna dotyczy butelek monopolowych, druga zaś butelek typu monopolowego, które przeznaczone są dla przemysłu fermentacyjnego. Po omówieniu planu na IV kwartał, ob. Wiacek zwrócił się do hutników z apelem o zwrócenie uwagi na jakość produkcji, co pozwoli zwiększyć ilość butelek pierwszej jakości.

W dalszym ciągu kierownik techniczny zwrócił się do załogi z zapytaniem, czy zastosowane po ostatniej naradzie galki szamotowe dały spodziewany rezultat. W

odpowiedzi zabrał głos ob. Feliks Kurwał, który oznajmił, że galki są rzeczywiście dobre, natomiast dostarczone żelazo jest zbyt miękkie, przez co bardzo szybko się spala. Po dyskusji kierownik techniczny zobowiązał się zmienić kołcówki „bednaczy” na twardsze żelazo.

Z kolei udzielono głosu ob. Edwardowi Tatarze, który żalił się na zły gatunek oliwy do smarowania form. Kierownik techniczny wyjaśnił, że oliwa w lepszym gatunku jest znacznie droższa i dla jej zastosowania w produkcji konieczna jest akceptacja Wydziału Technicznego PZZS z Piotrkowa. Majstrowie-hutnicy zwrócili uwagę na obniżenie się poziomu masy szklanej w wannie. Fakt ten utrudnia w znacznym stopniu produkcję. W odpowiedzi ob. Wiacek oznajmił, że przyczyna te-

go stanu rzeczy leży w częściowym zużyciu komór powietrznych, które jednak w najbliższych dniach zamienione zostaną nowymi, dzięki czemu produkcja pójdzie już normalnie.

## 50 tys. zł. dochodu z zabawy

Koło Ligi Kobiet przy Państwowej Fabryce Mebli Giętych nr 2 zorganizowało w dniu 27 sierpnia zabawę w świetlicy „Metalurgii”. Dochód z zabawy w wysokości 50 tysięcy złotych przeznaczono na orkiestrę fabryczną.

## Nasi korespondenci miszą

# „Jedynka” przestrzega przepisów o bezpieczeństwie i higienie pracy

Bezpieczeństwo i higiena pracy jest jednym z najważniejszych zagadnień w chwili obecnej. Robotnikom trzeba bowiem stworzyć idealne warunki pracy i zabezpieczyć przed nieszczęśliwymi wypadkami i chorobami zawodowymi. Sierpień w Państwowej Fabryce Mebli Giętych nr 1 minął pod znakiem poważnych prac. W okresie tym przede wszystkim wyperowano kolejkę fabryczną i podłogę betonową w politurowni, bejcowani i częściowo w giętarni. Ponadto zreperowano poręcz na klatce schodowej i zabezpieczono stndzienki kanałowe. W poszczególnych oddziałach ustawiono szafy na odzież roboczą.

Robotnicy otrzymali ogółem 170 damskich płaszczy ochronnych, 65 kombinizonów, 27 ubrań, 12 fartuchów i 112 rękawic.

W miesiącu sprawozdawczym zauważono jednak następujące braki, które muszą być usunięte w bieżącym miesiącu. A więc w giętarni, ślusarni, pakowni i oddziale le apretury brak jest umywalek, w niektórych oddziałach natomiast brak wentylatorów.

W sierpniu uległo drobnym wypadkom, które w znacznej mierze spowodowane zostały nieostrożnością samych robotników — 25 osób.

Korespondent „Głosu” R. Mazurkiewicz

# Jak odbudowuje się nasza Stolica

## winni zobaczyć mieszkańcy miast i wsi województwa łódzkiego W zbiorce na odbudowę Warszawy przoduje w pow. łódzkim gm. Babice

Wrzesień jest miesiącem odbudowy Warszawy. W związku z tym warto przypomnieć sobie, jak wielkim zniszczeniom uległa nasza stolica w czasie wojny i podsumować dotychczasowe osiągnięcia w jej odbudowie.

Zniszczenia budynków w Warszawie łącznie z Pragą wyniosły około 70 procent kubatury, w czym 11.229 budynków mieszkalnych i 500 budynków zabytkowych zniszczonych całkowicie nie nadawało się w ogóle do odbudowy, 3.879 wymagało gruntownej odbudowy, 10.390 stanowią domy mniejsze, głównie na przedmieściach zniszczone w 5—20 procentach. W Warszawie lewobrzeżnej tylko około 7 procent domów na-

dawało się do zamieszkania po dokonaniu mniejszych remontów.

Zniszczone zostały wszelkie urządzenia użyteczności publicznej, jak wodociąg, gazownie, elektro Linie, kanalizacje i inne, 5 mostów przez Wisłę, dworce kolejowe, archiwa, biblioteki, muzea itp.

Dziś, po trzyletnim przeszło okresie intensywnej pracy poszezyć się możemy nie lada osiągnięciami w dziedzinie odbudowy stolicy.

W dziedzinie urządzeń użyteczności publicznej odbudowano już wszystkie najważniejsze: tramwaje, gazownie, elektro Linie, wodociągi i kanalizacje, szpitale, znaczną ilość szkół. Gdy przed wojną Warszawa miała 25.480 budynków mieszkalnych, to obecnie odbudowano już po zniszczeniach wojennych i oddano do użytku 15.680, a dalsze 2.296 znajduje się w budowie. Budownictwo mieszkaniowe stolicy rozwija się szybko. Obraz osiągnięć byłby niekompletny, gdybyśmy nie wspomnieli choć słowem o gigantycznej Trasie W—Z.

Warszawa odbudowuje się szybko. Dzieje się to za sprawą ofiarności całego społeczeństwa. Wszyscy żyją tą odbudową i nie żałują ofiar, aby stolica nasza była jeszcze piękniejsza niż przed wojną.

Co w tym kierunku zrobił dotychczas powiat łódzki? Ze smutkiem stwierdzić należy, że nie wywiązuje się on należycie ze swych świadczeń na rzecz odbudowy Warszawy.

W roku 1948 na ogólnie zaplanowaną sumę 9 milionów uzyskano z akcji w czasie zbiorów w powiecie tylko 6.437.500 złotych.

W roku bieżącym na przewidzianą w planie sumę 6.372.000 zł., w nierównym półroczu zebrano

dopiero 2.166.802 zł.

Zaznaczyć należy przy okazji, że gmina Babice, jedna z biedniejszych w powiecie, zobowiązała się do zebrania w ciągu br. sumy 150.000 zł. Po upływie półroczia zebrano 153.407 złotych i przekazano już zebrane kwoty.

Na drugim miejscu stoi gmina Puczniew, która wpłaciła 50 procent ogólnej sumy. Wpływy z pozostałych gmin są bardzo małe.

Taki stan rzeczy powinien ulec zmianie i to jak najprędzej. Celem zwiększenia wpłat Powiatowa Rada Narodowa postanowiła opodatkować wszystkie odbywające się w terenie zabawy na rzecz odbudowy Warszawy.

Oplaty pobierane za pozwolenie na zabawy w wysokości 4000

zł przeznaczone zostaną również na ten cel.

Wójtowie w gminach i sołtysy w gromadach winni propagować zbiórki w terenie i nadawać akcję szybsze tempo.

Na plenarnym posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej postanowiono urządzić dla chłopów wycieczkę do Warszawy, aby mogli naocznie stwierdzić, jak wygląda obecnie stolica.

Projekt takiej wycieczki jest godnym uznania i poparciem. Wszyscy obywatele z mniejszych i większych miasteczek, wszyscy chłopcy i średniorolni winni zobaczyć tempo odbudowy stolicy po dziwnie nie tylko w krajach zaprzyjaźnionych z nami, ale i w państwach nam wrogich.

# UPRAWA ROŚLIN PRZEMYSŁOWYCH

## obowiązkiem społecznym każdego rolnika

Wspaniały rozwój przemysłu w Polsce Ludowej postawił przed go spodarką rolną poważne zadanie, zwiększenia arealu plantacyjnego roślin przemysłowych. Wład polska, która w latach przedwojennych nastawiona była w znacznej części jedynie na uprawę żyta i ziemniaków — obecnie musi dostarczać polskiemu przemysłowi cenny surowiec.

Zarząd Powiatowy Związku „Samopomocy Chłop.” w Radomsku już w roku 1946 postanowił wszelkimi możliwymi sposobami dążyć do powiększenia obszarów, zajętych pod uprawę roślin olejnych, leczniczych i traw nasiennych.

Chłopi z początku patrzyli niechętnie na tę innowację, gdyż przyzwyczajeni byli tylko do uprawy żyta i ziemniaków. Energiczna jednak akcja uświadamiająca Zarzą-

du Powiatowego ZSCh nie poszła na marne. Już w pierwszych latach po wyzwoleniu znaleźli się rolnicy, którzy zainteresowali się tymi sprawami i zgłaszali do Związku Samopomocy Chłopskiej po porady. Powoli uprawa roślin przemysłowych stawała się coraz bardziej powszechną i obecnie powiat radomszczański może poszczycić się na tym odcinku poważnymi osiągnięciami.

Jednym z pierwszych, który przystąpił do uprawy roślin przemysłowych był Jan Pakuła, średniorolny chłop z Zajęć, który znaczną część swej ziemi przeznaczył na uprawę chmielu, miodły, cykorii i buraków cukrowych. Próba wypadła pomyślnie. Sąsiedzi widząc, że uprawa tych roślin przynosi znaczne dochody wstępują w ślady ob. Pakuła. Ob. Le-

szczyńska z Janek zakłada plantację chmielu i znaczną część pola obsiewa miętą, ob. Kopka Stanisław z Konstantynowa na 2-ch hektarach zakłada plantację buraków cukrowych.

W międzyczasie ob. Jan Pakuła nastawia swe gospodarstwo na uprawę traw nasiennych. Z jednego hektara uzyskuje on przeszło 8 kwintali nasion, ustalając w ten sposób rekord powiatu radomszczańskiego. Jednocześnie 8 ha swej ziemi przeznacza on pod uprawę roślin olejnych.

Dzisiaj takich rolników, jak ob. Pakuła jest więcej. Chłop polski rozumiał już, że uprawa roślin przemysłowych opłaca się. Dzięki zwiększeniu arealu upraw roślin przemysłowych przemyśl polski uzyskuje krajowy surowiec. M. M.

# Szkolimy aktyw ligowy

Koło Ligi Kobiet przy PFGM nr 2 liczy 241 członkini, czyli tyle, ile kobiet zatrudnionych jest w tych zakładach. Jest to przede wszystkim zasługą tow. Perkozowej, która nie szczędzi wysiłków by radomszczańskie robotnice zorganizować w kole Ligi Kobiet. Należy dodać, że na odprawie ektywu kobiecego, która odbyła się w Radomsku w ubiegłym miesiącu, tow. Perkozowa zobowiązała się wciągnąć do Ligi Kobiet

wszystkich pracowników. Zobowiązanie to zostało już częściowo wykonane. Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach na terenie zakładu przystąpi się do szkolenia aktywu PFGM-go w PFGM. Należy jeszcze dodać, że w związku z nowym etapem współzawodnictwa kobiety zatrudnione w „dwójce” postanowiły przeprowadzić po 10 godzin przy uporządkowaniu terenu fabrycznego.

## CENNIK OGŁOSZENI w dzienniku „GŁOS RADOMSZZAŃSKI”

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarów 1 mm przez szerokość 1 cm (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70	70	30 zł
od 101 do 200 mm	110	110	
od 201 do 300 mm	160	160	
nowżej 300 mm	200	200	



# Jak ksiądz biskup wyleczył nas ze złudzeń

## Ze wspomnień b. jeńca wojennego

„Polska Zbrojna” przyniosła interesujący fragment wspomnień jednego z uczestników kampanii wrześniowej, ppłk. Zbyszewskiego. Zamieszczamy poniżej wyjątek z tych wspomnień, ilustrujący doskonale „patriotyzm” niektórych przedstawicieli hierarchii kościelnej.

W nocy z dnia 5 na 6 października gen. Kleberg podpisał kapitulację i — jak to się wówczas mówiło — „znależliśmy się w mocy wroga”.

W obozie przejściowym w Radomiu było kilka tysięcy jeńców, szeregowych i oficerów.

Po kilkunastu dniach wywołano dwustu oficerów i przewieziono do więzienia na zamku kieleckim. Byli tu o wiele gorsze warunki. Zamknięcie w obrębie jednego budynku, ciasnota, zupełne odciecie od wiadomości z zewnątrz, bardzo skromne wyżywienie — spowodowały dalszy upadek nastrojów. Rosło zdenerwowanie, z lada przyczyn wybuchły gwałtowne kłótnie.

Pewnego dnia rozeszła się po zamku nieoczekiwana wiadomość. Przynieśli ją jeńcy, mówiący dobrze po niemiecku. Miał nas jakoby odwiedzić biskup kielecki. Tutaj, w więzieniu. Ale po co? W jakim celu? Jak Niemcy na to pozwolili? Snuto najrozmaitsze domysły. Jedno wydawało się pewne. Wysoki dostojnik Ko-



**TEATR LALEK „ARLEKIN”**  
Łódź, Piotrkowska 152

Codziennie o godz. 17-ej „Kolorowe piosenki”. W niedzielę dwa widowiska: godz. 15 i 17. W poniedziałki nieczynny.

**TEATR „OSA”**  
Traugutta Nr 1

Codziennie o godz. 19.30 w niedzielę i święta o godz. 16 i 19.30 komedia muzyczna „Krawiec w zamku”.



**ADRIA** — „Młoda Gwardia” II seria godz. 16, 18, 20  
film dozwol. dla młodz. od lat 14

**BATYK** — „Śpiwawek nieznośny” godz. 17, 19, 21  
film dozwol. dla młodz. od lat 14

**BAJKA** — „Ostatni etap” godz. 18, 20.30  
film dozwolony dla młodz. od lat 12

**GDYNIA** „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 39” godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

**HEL** (dla młodzieży): — „Postrach mórzy” — godz. 16, 18, 20

**MUZA** — „Dzieci z jednego podwórka” — godz. 18, 20  
film dozwol. dla młodz. od lat 7

**POLONIA** — „Harry Smith odkrywa Amerykę” w polskiej wersji godz. 17, 19, 21  
film dozwolony dla młodz. od lat 12

**PRZEDWOJNIE** — „Ulica Graniczna” — godz. 15.30, 18, 20.30  
film dozwol. dla młodz. od lat 12

**ROBOTNIK** — „Tragiczny pościg” godz. 15.30, 18, 20.30  
film dozwol. dla młodz. od lat 18

**ROMA** — „Przygody Nasre fina” godz. 18, 20  
film dozwolony dla młodz. od lat 10

**REKORD** — „Zawieja” dla młodzieży godz. 16  
godz. 18, 20 seanse normalne

**STYLOWY** — „Wyspa bezimienna” dla młodzieży godz. 16  
„Aleksander Newski” godz. 18, 20.30  
film dozwolony dla młodz. od lat 14

**SWIT** — „Słońce wschodzi” godz. 18, 20  
film dozwolony dla młodz. od lat 14

**TĘCZA** — „Harry Smith odkrywa Amerykę” w polskiej wersji godz. 16.30, 18.30, 20.30  
film dozwolony dla młodz. od lat 12

**TATRY** — „Muzyka i miłość” godz. 16, 18, 20  
film dozwolony dla młodz. od lat 10

**WISŁA** — „Diabelska Grań” godz. 17, 19, 21  
film dozwol. dla młodz. od lat 7

**WOLNOŚĆ** — „Diabelska Grań” godz. 16, 18, 20  
film dozwolony dla młodz. od lat 7

**WŁOKNIARZ** — „Śpiwawek nieznośny” godz. 16.30, 18.30, 20.30  
film dozwol. dla młodzieży od lat 14

**ZACHĘTA** — „Młoda Gwardia” I-sza seria  
godz. 16.30, 18.30, 20.30  
film dozwol. dla młodz. od lat 14

**Muzea miejskie**

Muzeum Etnograficzne — Plac Wolności 14 (tel. 156-16)

Muzeum Etnograficzne — Plac Wolności 14 (tel. 139-13)

Muzeum Sztuki — Więckowskiego 36 (tel. 182-73)

Muzeum Przyrodnicze — Park Sienkiewicza (tel. 262-62)

Otwarte codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 10 do 18-tej w czwartki od godz. 15 do 20, w niedzielę i święta od godz. 10 do 17-tej.

Ośrodek Propagandy Sztuki — Park Sienkiewicza (tel. 110-59)

# WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORTE

Po lidze pięciorskiej kolej na piłkarską...

## Lechia a później Górnik najbliższymi przeciwnikami piłkarzy ŁKS Włókniarza

W nadchodzący czwartek rozegrane zostaną spotkania o mistrzostwo pierwszej ligi państwowej w piłce nożnej. ŁKS Włókniarz udaje się do Lechii gdańskiej. Przeprawę będą mieli lodzianie utrudnioną, ponieważ Lechia jest w strzebie zagrożonej i będzie się zaciekle broniła przed porażką.



W Warszawie „święta wojna” — Polonia może pozwolić sobie na utratę punktów, nie wiadomo jednak, czy Legia zagra tym razem tak dobrze, aby Borucza kilkakrotnie zmusić do kapitulacji. Więcej szans posiada zespół czarnych koszul.

Warta w rzędu z Kolejarzami stołecznymi.

W Łodzi — to wielka nie wiadoma. Przypuszczamy jednak, że zespół Cieślaka wyjdzie w tym wypadku obronna ręką.

Górnik (dawniej Szombierki) zmierzy się z Polonią bytomską, której już nic nie uratuje, a dobra forma drużyny górników każe przypuszczać, że wzhoogą się oni o dalsze punkty...

W Warszawie „święta wojna” — Polonia może pozwolić sobie na utratę punktów, nie wiadomo jednak, czy Legia zagra tym razem tak dobrze, aby Borucza kilkakrotnie zmusić do kapitulacji. Więcej szans posiada zespół czarnych koszul.

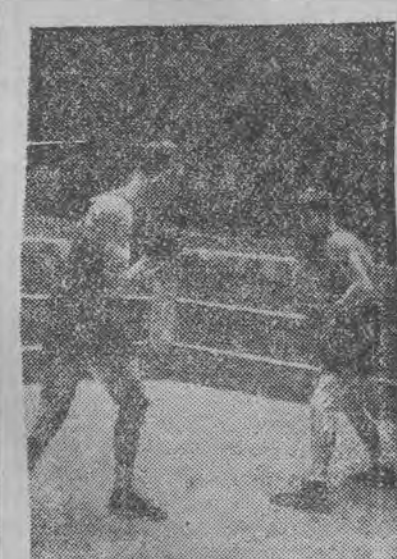
Warta w rzędu z Kolejarzami stołecznymi.

W Łodzi — to wielka nie wiadoma. Przypuszczamy jednak, że zespół Cieślaka wyjdzie w tym wypadku obronna ręką.

Górnik (dawniej Szombierki) zmierzy się z Polonią bytomską, której już nic nie uratuje, a dobra forma drużyny górników każe przypuszczać, że wzhoogą się oni o dalsze punkty...

Z naszych ringów

## O mistrzostwo dwóch lig



W meczu o mistrzostwo I ligi pięciorskiej w Bydgoszczy „Gwardia” gdańska pokonała Związkowca z Bydgoszczy 14:2.

W meczu o mistrzostwo II ligi we Wrocławiu wrocławskie „Ogniwko” pokonało Cracovię w wysokim stosunku 15:1. Krakowianie walczyli osłabieni brakiem Szczerbowski i Stysyaka.

## Uśmiechnij się



— Dlaczego chowasz książki przed sobą, przecież ich nie zabiorą?

— Ale mogą je poznać!

## Juniorzy Pomorza grać będą z Warszawą o mistrzostwo Polski

BYDGOSZCZ (obsł. wł.) — Na stadionie miejskim w Bydgoszczy odbył się mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją juniorów Pomorza, a reprezentacją juniorów Śląska o puchar PZPN.

Mecz przyniósł nikkę, ale w pełni zasłużone zwycięstwo juniorom Pomorza w stosunku 2:1 (0:0).

Branki dla gospodarzy zdobyli Bakalarski i Norkowski, dla gości Kowalk.

## Co usłyszymy przez radio?

**WTOREK 13 WRZEŚNIA**

10.35 Audycja dla przedszkoli. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 (Ł) Chwila muzyki. 12.55 „Melodie ludowe”. 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 (Ł) Chwila muzyki. 13.35 Muzyka obiadowa. 14.00 Audycja PCK dla chorych. 14.15 Pieśni Fr. Schuberta w wyk. A. Majaka. 14.50 Gioacchino Rossini — Kwartet Nr 4 B-dur na flet, klarnet, fagot i róg. 14.50 (Ł) Komunikaty. 14.55 (Ł) Pogadanka B. Horowskiego pt. „Kopanie ziemniaków”. 15.05 (Ł) Interludium z płyt. 15.15 (Ł) Aktualności iódzkie. 15.25 Program dnia. 15.30 „Nowa szata króla” — słuchowisko dla dzieci. 15.50 „Zwalczanie tajnych gorzelni” — pogadanka z cyklu: „Walka z alkoholizmem”. 16.00 „Młodzież różnych krajów” — II montaż fragm. nagrych w Budapeszcie. 16.15 Ostatni numer „Kuznicy”. 16.20 (Ł) Audycja Ligi Kobiet. 16.25 (Ł) Kwadrans muzyki rozrywkowej. 16.40 (Ł) Rozmowa z oł. W. Grysiem, przewodnikiem pracy w PZPN Nr 9. 16.50 (Ł) W rytmie walca. 17.00 I dziennik popołudniowy. 17.15 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Z frontu brygad „SP” — aud. słowno-muz. 18.15 Pieśni w wykonaniu chóru PR. 18.30 „Korea” — audycja słowno-muz. 19.00 II dziennik popołudniowy. 19.15 „Na muzycznej fali”. 19.45 „Opowieść o Chopinie”. A. Czartkowskiego (29). 20.00 Koncert Symfoniczny w wyk. Wielkiej Orkiestry Symfonicznej. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 Muzyka taneczna. 22.25 Recital fortepianowy J. Smidowicza. 22.45 (Ł) Pogadanka C. Budzyńskiej pt. „Feliks Dzierżyński — człowiek i bojownik”. 22.58 (Ł) Omówienie programu lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Koncert symfoniczny. 23.50 Program na jutro. 24.00 (Ł) Koncert żyweń. 0.15 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

## Dania—Norwegia 2:0

OSLO (obsł. wł.) — W stolicy Norwegii odbyło się międzynarodowe spotkanie piłkarskie, między reprezentacjami Danii i Norwegii. W meczu tym zdecydowane zwycięstwo odniosła drużyna duńska, wygrywając spotkanie 2:0.

## Dwie porażki w Pradze

W Pradze toczą się obecnie mistrzostwa świata w siatkówce męskiej i mistrzostwa Europy w siatkówce kobiecej.

Siatkarki nasze spotkały się między innymi z siatkarkami radzieckimi i przegrały spotkanie 0:3 (18:15, 4:15, 3:15). Siatkarze ulegli Czechosłowakom 0:3 (5:15, 10:15, 5:15).

## Kącik ŁOZPN

**Obsada sędziowska spotkań piłkarskich**

O mistrzostwo 15 września:

17. Związkowiec II — Widzew IB: Panfil.

PTC Ib — ŁKS Włókniarz II: Sakrzyski.

O mistrzostwo dnia 16 września juniorów:

17. Związkowiec — Bzura: Karpiński.

17. Włókniarz — Ogniwko: Golański.

17. Łodzianka — DKS: Jackowicz.

17. Boruta — ŁKS Włókniarz: Kosiński.

17. Spójnia — Widzew: Cielepski.

17. Włókniarz (Pab.) — ŁKS Włókniarz: Lewandowski.

17. Metalowiec — Kolejarz: Piekarski.

17. Arko — PTC Gwardia: Kruchle.

17. Bawelna — Ogniwko: Werner.

## W. Ażiewicz 258

# Daleko od Moskwy

Gdy wreszcie uspokoił się, zawstydił się i nie mógł dziwnie patrzeć prosto w oczy. Tania spytała z goryczą:

— Skąd taka zmiana, Jerzy Dawidowiczu? Widocznie miałam rację, kiedy wątpiłam o szczerości i stałości waszego uczucia? Z szybkością błyskawicy załśniło na kilka chwil i zgasło.

Nie przypuszczał, że Tania tak to sobie wytłumaczy. I wzruszenie wypełniło jego serce. Z gniewu jego nie zostało ani śladu. Obejrząwszy się na zdumionego Śmielowa i jego towarzyszy, rzekł:

— Chodźmy stąd, gdzie nas nogi poniosą — i zapomniawszy o wszystkim zaczęli brnąć wzdłuż brzegu. Jerzy Dawidowicz postanowił wypowiedzieć wszystko i żądać od Tani decydującej odpowiedzi. Lecz gdy zaczął mówić, pomyślał, że w razie odmowy, nastąpi kres wszystkiego, tak, że zamiast szczyrczy i gorących słów zdołał wydusić ze siebie kilka zdawkowych zdań. Zły na siebie, umilkł. Wreszcie ona nie wytrzymała milczenia i przystąpiła.

— Teraz już nigdy nie mówicie o swojej miłości — cicho powiedziała Tania i nie mając siły więcej mówić, spojrziała na niego tak, jakgdyby zęgnęła go na zawsze.

Batmanow wybrał wreszcie dzień szturm na wyspę. Poprzedniego dnia zwołano zebranie kierownictwa punktu i szczegółowo omówiono plan działania. Buran, który nazywano „wrogiem Nr 1” przeszkodził w urzeczywistnieniu tego planu.

Wicher na cieśninę nigdy nie ustawał. Unosił z ziemi śnieg i piasek, gospodarował na terenach budowy, zamiatł drogi, huczał w pustych gmachach, glucho i ponuro wyl w metalowych rezerwuarach. Budowniczo przyzwyczajeni byli do pracy na wietrze, tak że nieliczne bezwietrzne dni uważali za święto. Wicher, który przeszedł w burzę, był dla nich prawdziwą klęską i nieszczęściem.

W czasie burzy wszystkie plany zawodziły i robotnicy zamiast posuwać się musieli zająć stanowiska obronne. Kiedy burza śnieżna przechodziła, wiele czasu pochłaniała reperacja różnych uszkodzeń. Dobrze, jeśli nie były zbyt poważne. Czasem zaś uszkodzenia te były bardzo wielkie, zwłaszcza na cieśninie.

Jeszcze jedna burza mogła spowodować przesunięcie lodu, a wtedy koniec sterczący nad powierzchnią ostatniej opuszczonej do cieśniny sekcji rurociągu mógł się zwałić na dno. Szalona siła strzaskanych lodów mogła zniekształcić, albo cisnąć w wir, części leżące na łożdzie, nieopuszczone jeszcze do cieśniny. Tak samo została by zniszczona lodowa droga na wyspę — obecnie wyglądająca jak jezdnia miejska, wzniesiona przez punkta, na których ludzie mogli się ogrzać, wzdłuż której stały domki kierowników ruchu i stacje benzynowe.

Przy pierwszych oznakach zbliżającej się burzy, Beridze utworzył specjalne brygady remontowe, które rzuciły się do walki z nawałą.

Batmanow i Żakind zatelefonowali z Nowińska do głównego inżyniera, ale Beridze był na cieśninie. Rozmawiała z nimi Tania Wasiliczenko.

— Powiedźcie Beridzemu, że za wszelką cenę należy ratować przejście przez cieśninę. Za wszelką cenę. Czy słyszycie? — Głos Batmanowa drgał.

Tania wyobraziła sobie doskonale, iż naczelnik budowy nie może w tej chwili odzalaować, że nie jest z nimi. — Wszystko inne da się naprawić. Proszę mi dać znać, jakie miary zastosować główny inżynier?

Robotnicy na lodzie podzielili się. Jedni pod kierownictwem Beridzego, przymocowywali dodatkowymi linami wystający koniec rurociągu. Inni, z Rogowym na czele, próbowali traktorami zaciągnąć na brzeg kilometrowe części spojonych rur, jednakże szybko przekonali się, że jest to niemożliwość.

— Przymocujcie je sznurami i linami — krzyczał z całej siły Rogow.

Robotnicy nie marudzili, ale huragan narastał z gwałtowną siłą. Ciskał ludźmi, jak zabawkami. Padali i podnosili się i znowu rzucał się do rur, które trzeba było uratować, nawet za cenę życia.

Beridze w pośpiechu omal nie wpadł pod traktor Silina, któremu rozkazał, póki jeszcze nie jest za późno, wjechać maszyną na brzeg. Traktorzysta nie mógł porzucić towarzyszy i ryzykując, że każdej chwili wpadnie do przerebła, pomagał rozciągać sztywną stalową linę, posuwając się wśród burzy, jak w ciemnościach.

Wicher z taką siłą cisnął o lód. Rogowa i Poliszczuka, że nie przedko zdołali się podnieść. A kiedy zerwali się, znów chwycili stalowy gruby drut.

— Jeszcze raz... Jeszcze. Aleksandrze Iwanowiczul — zachęcał Roliszczuk Rogowa nie spostrzegając, że z nosa leje mu się krew.

Odkrecona stalowa liną trzasnęła dziesiątka Gonczaruka — upadł i więcej się już nie podniósł. W oczach Aleksęgo dwóch robotników wicher cisnął do przerebła. Nie udało się ich uratować i nawet na razie nie można było ustalić ich nazwisk.